Nr. 71. Kraków, Piątek 11 Marca 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie: miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr 7, I. piętro.

Z bieżącej chwili.

Prasa liberalno-żydowska w Wiedniu z lubością powtarza ustęp z mowy Richtera wygłoszonej w parlamencie niemieckim a zawierającej zarazem szyderstwo z zasady monarchicznej a zwłaszcza z cesarza Wilhelma i szkaradne bluźnierstwo przeciw Bogu.

W biurze czeskiego marszałka krajowego ks. Jerzego Lobkowitza, odbyła się natychmiast po posiedzeniu sejmowem narada reprezentantów tych stronnictw, które zgodziły się na punktacje wiedeńskie. Zaproszenia rozesłał obecny naczelnik klubu feodałów, ks. Alfred Windischgrätz. Postanowić tam miano, aby osobna komisja zajęła się formalną stroną wniosków ugodowych. W komisji tej namiestnik hr Thun złożyć ma oświadczenie rządu w sprawie ugodowej.

Berliński dziennik *Die Post* zamieszcza artykuł, którego autor wykazuje, że zadaniem nowej ustawy szkolnej nie jest tresura religijna, tylko zapewnienie podzielonemu wyznaniowo narodowi pokoju religijnego. W tym celu będą katolicy mieli prawo zakładać szkoły wyznaniowe. *Nordd. Allgem. Ztg.* godzi się na to zdanie.

National Ztg. pisze we wstępnym artykule: „O procesach z powodu obrazy majestatu“, iż wolność wypowiadania opinji w sprawach publicznych jest dosyć zakwestjonowaną. Artykuł ten wywołał częste wystąpienia publiczne cesarza Wilhelma i surowe zachowanie się władzy wobec prasy. Co do tej ostatniej — pisze wzmiankowany dziennik — będzie ona i w utrudnionych warunkach spełnić swe zadanie, najlepszym jednak punktem wyjścia byłby powrót do zwykłego porządku rzeczy t. j.: aby ministrowie reprezentowali politykę korony.

Na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu pruskiego obradowano nad wydatkami na szkoły.

Posłowie polscy ks. kanonik Neubauer i p. Chełmicki mówili o prywatnej nauce języka polskiego. Ks. kanonik Neubauer skarżył się, że minister oświaty wydał rozporządzenie, które zezwala na prywatną naukę języka polskiego tylko w W. Ks Poznańskiem, a nie w Prusach Zachodnich. Nauczyciele i rodzice wysłali petycje do p. ministra z prośbą, ażeby zezwolił na zaprowadzenie prywatnej nauki polskiej w szkołach ludowych w Prusach Zachodnich.

Dzienniki donoszą, że we wszystkich większych miastach Niemiec ma być pomnożoną tajna policja dlatego, że w ostatnim czasie wybuchły w wielu miastach rozruchy publiczne. Gazety socjalistyczne piszą, że policja tajna, ma być pomnożoną przeważnie na to, ażeby śledziła wszelkie ruchy socjalistów. Sami socjaliści spodziewają się, że niebawem rząd uknuje na nich prawa wyjątkowe, że ograniczy im prawo, tyczące się odbywania zebrań itp. Z puszczonej w świat pogłoski o ustanowieniu praw wyjątkowych na socjalistów, najwięcej cieszy się ks. Bismarck w swym organie „Hamb. Nachr.“ i pisze, że zawsze powątpiewał, czy zniesienie ustawy na socjalistów przyniesie jakąśkolwiek korzyść dla rządu i narodu niemieckiego i wiedział zawsze aż nadto dobrze, że jak zniesiono wyjątkowe prawo, tak trzeba je będzie na nowo zaprowadzić prędzej czy później.

Niemieckiej Radzie Związkowej przedłożono w tych dniach projekt, tyczący się zatrudnienia niedorosłych robotników w kopalniach węgli. Wedle projektu nie wolno rozpoczynać niedorosłym robotnikom pierwszej szychty przed godziną 5 rano, druga szychta musi natomiast już się ukończyć przed godziną 10 wieczorem. Praca dzienna nie może dłużej trwać, jak 8 godzin. W dniach przed niedzielą lub świętami nie może się rozpocząć pierwsza szychta przed godziną 4 rano. Gdy robotnicy ukończą pierwszą szychtę, natenczas winni mieć odpoczynku 12 godzin, zanim rozpoczną drugą szychtę. Paragrafy, zawarte w powyższym projekcie, mają mieć ważność do 1 kwietnia 1902 roku.

Vossische Ztg otrzymała z Grecji korespondencję, zawierającą szczegóły nader ciekawe. Jakkolwiekbądź chciałby kto brać sprawę upadku gabinetu Delyannisa, który nastąpił w 24 godzinach, musi się na to zgodzić, że był to rodzaj zamachu stanu. Uprzytomnić sobie należy położenie. Wybory z 14 października 1890 roku wykazały ogromną większość stronnictwa Delyannisa, podczas gdy przeciwna partja uratowała zaledwie 24 mandaty. Że zaufanie naczelnika państwa do pierwszego doradcy jest konieczne, nikt nie zaprzeczy, a konstytucja wyraźnie przewiduje wypadek, że król może ministrów usunąć. W wypadku obecnym jednak Delyannis miał za sobą nietylko większość Izby, ale i ludu, i widoczne jest rozdwojenie między królem a narodem. Historja grecka uczy, że takie rozdwojenia zawsze wychodziły na szkodę koronie. Nikt nie zna naprawdę pobudek króla, który to, co zrobił, zrobił sam, nie pytając o radę nikogo. Utrzymują jednak, że w nieuniknionem przesileniu finansowem król chciał zrzucić z siebie odpowiedzialność. Być może, że interesowane strony wpłynęły tu na niego. Dzikie sceny, jakie odegrały się przed zamkiem królewskim, znamionują usposobienie narodu względem króla. Przypuszczają, że wielka część obecnej większości, aby zachować swe mandaty, przyłączy się do bezbarwnego Konstantopulosa; jeźli nie, nastąpi rozwiązanie Izby. W niezbyt miłem położeniu znalazłby się król, gdyby przy nowych wyborach zwyciężyło stronnictwo Delyannisa.

W obu królestwach iberyjskiego półwyspu położenie jest krytyczne. Kryzys nie doszła wprawdzie w Hiszpanji jeszcze do tego stopnia, jak w zbankrutowanej Portugalji, ale i madrycki rząd walczy z ciężką troską finansową, do której przyczynia się jeszcze trwoga przed anarchistami, wstrząsająca obu państwami. Uwięzieni w Lizbonie anarchiści, jak się okazało, są hiszpańskimi robotnikami, a śledztwo w atentacie dynamitowym w Madrycie wykazało, iż między anarchistami portugalskimi i hiszpańskimi panuje ścisły związek. Papiery hiszpańskie spadają mimo zapewnień ze strony rządu, że Hiszpanja dotrzyma zobowiązań wobec zagranicy. Opozycja żąda natychmiastowych energicznych kroków w celu zapobieżenia klęsce finansowej; domaga się mianowicie zmniejszenia armji, pensji, zniesienia synekur i projektuje podniesienie podatków dochodowych. Konserwatywny gabinet sprzeciwia się temu, a szef gabinetu zapowiedział, iż ustąpi, jeśli kortezy odrzucą projekty rządowe co do zrestaurowania finansów. Być może, iż wkrótce Hiszpanja znajdzie się w bardzo krytycznem położeniu.

Hrabia Taverna — jak utrzymuje *Fanfulla* — przyjął stanowczo urząd ambasadora w Berlinie.

Podczas obrad w parlamencie nad etatem rzucił jakiś ubogo ubrany człowiek z galerji papier zwinięty na środek sali, wołając: „chleba dla mnie i dla moich dzieci!“ Deputowany Depuppi podniósł papier i oddał go przewodniczącemu, służba zaś przytrzymała owego człowieka, który nazywa się Capitelli i jest malarzem dekoracyjnym. Papier rzucony zawierał prośbę o pracę i chleb. Zajście całe wywołało wielkie wrażenie.

Wszystkie dzienniki londyńskie omawiają na pierwszem miejscu wybory w hrabstwach, których politycznego znaczenia nie zapoznaje żadne stronnictwo, nie wyjmując konserwatystów. Daily News pisze: „Największy sangwinik w stronnictwie postępowem nie mógł oczekiwać podziwu godnego zwycięztwa z soboty. Stronnictwo postępowe zwyciężyło Londyn, a jego większość jest poprostu przygniatającą“. Podczas, kiedy dawniej w radzie hrabstw zasiadało 69 liberałów, 49 konserwatywnych, tj. że większość miała tylko o 20 głosów więcej; obecnie różnica wynosi 54 głosy. Nadto wszyscy nowi aldermeni są liberalni, a 10 mających być jeszcze wybranymi z tegoż stronnictwa wyjdzie niezawodnie. „Teraz — pisze Daily News — nasze stronnictwo ma wolną rękę i nikt nie może mu przeszkodzić w wykonywaniu swego programu“. Konserwatywne i unjonistyczne dzienniki pocieszają się twierdzeniem, że z wyborów hrabstw nie można wyciągać wniosków co do przyszłych wyborów do parlamentu. Sądzą one także, że sobotnia klęska nie byłaby tak wielką, gdyby konserwatywni wcześniej wzięli się do obrony i energiczniej.

Jestto jednak nauka na przyszłość.

„Times“ opłakuje zwycięztwo liberalnych, przypisując je głównie drobnym mieszczanom, utrzymuje jednak, że w zwycięzkiej dziś partji zachodzą zbyt wielkie różnice w poglądach, aby długo mogła się tam zachować jednolitość.

W przyszłych wyborach zmienią się stosunki, gdyż wielu z tych, którzy w sprawach gminnych głosują z liberalnymi, w polityce trzymają z unjonistami. Gladstone więc nie powinien oddawać się zbyt słodkiej pewności ponownego tryumfu.

Na granicy pod Kolaszynem przyszło 6-go b. m. do starcia między Albańczykami i Czarnogórcami. Około 40 Albańczyków, tworzących orszak weselny, przejeżdżało koło gromady Czarnogórców. Nieszczęśliwym przypadkiem któryś z Albańczyków strzelił i zabił jednego z Czarnogórców. Czarnogórcy odpowiedzieli natychmiast, zabijając i raniąc 19 tu Albańczyków.

Dnevni List ogłasza interpelację, którą radykalni deputowani w sprawie metropolity Michała wystosowali do rządu. Sformułowano w tej interpelacji czternaście skarg przeciw metropolicie, któremu zarzucają podstępne działanie w kwestji rozwodu pary królewskiej, sfałszowanie orzeczenia biskupiego synodu w tej sprawie i różne inne przestępstwa. Interpelanci zapytują ministra oświaty, czy zarządził dochodzenie karne przeciw metropolicie, lub czy z wyższych względów porozumiał się w tej sprawie z naczelnikiem kościoła.

Z Warszawy.

(List „Kurjera Polskiego“).

Dnia 8 marca.

Agencja północna przed paru dniami doniosła z Petersburga, że jenerał-gubernator Hurko, wyjechał z Warszawy. Przybycia satrapy „priwislanskawo kraja“ wyczekiwano z pewnym niepokojem, gdyż po mieście krążyły jakieś głuche pogłoski, że przywozi ze sobą surowe rozkazy, celem dalszego gnębienia żywiołu polskiego i nawet ma zaprowadzić stan oblężenia. Co do tego ostatniego punktu, to stan oblężenia istnieje *de jure* od 1861 r. i chociaż od lat kilkunastu nie jest ściśle wykonywany, jednakże w wielu wypadkach zastosowywano go w całej surowości i niejedną ofiarę rozstrzelano w murach cytadeli. Nie byłoby więc nic dziwnego, gdyby mieszkańcom Warszawy, przypomniano obowiązujące paragrafy, kazano chodzić z latarkami i nie pokazywać się na ulicy po godzinie 9 wieczorem. Tymczasem jenerał Hurko nie zjawił się w Warszawie, lecz jak Cyncynat po trudach i znojach rządzenia i wojowania z ludnością polską pojechał do siebie na wieś do gubernji twerskiej. Niestety, po paru dniach pobytu, zawezwano go powtórnie do Petersburga, a wraz z nim przyjechali także: Kochanow, jenerał-gubernator wileński i Dragomirow, jenerał-gubernator kijowski.

Zjazd tych wybitnych osobistości wojskowych, zwłaszcza, że i inni komendanci korpusów, mają być także na narady zawezwani, daje rzeczywiście wiele do myślenia, zwłaszcza że zaczyna się objawiać pewien ruch gorączkowy w sztabie rosyjskim. Pocichu i bez hałasu zwykle nocą, transportują pułki, przybyłe z głębi Rosji i spóźniony przechodzień ze zdziwieniem widzi, jak po ulicach, wiodących do Alei Ujazdowskich, przesuwają się szeregi żołnierzy rosyjskich. Te gdzieś znikają i nikt ich nie widzi na mieście. O ile słyszałem, wojsko to zostaje rozkwaterowane po wsiach i miasteczkach w okolicy Warszawy i jak głoszą sami żołnierze, ma być wkrótce wysłane na granice od strony Prus i Austrji. Swoją drogą jest także faktem stwierdzonym, że na niektórych ulicach mieszkańcy rugowani są z domów i pokoje ich zajmują żołnierze.

Do wojny, naturalnie jest jeszcze daleko, ale w każdym razie, sytuacja polityczna jest obecnie bardzo naprężoną i kto wie, czy z pogodnego zimowego nieba nie wypadnie grom, który zatrząśnie podwalinami starej Europy.

Trupa rosyjska, rekrutowana z lepszych sił teatrów moskiewskich, od kilku dni daje przedstawienia na scenie teatru Wielkiego. Sala przepełniona jest oficerami i urzędnikami rosyjskimi i Polakami, zostającymi w służbie rządowej. Ci ostatni muszą zadokumentować swoje uczucia wiernopoddańcze i chcąc nie chcąc, słuchają komedyj Ostrowskiego, Gribojedowa i Turgenjewa. Repertuar albowiem jest czysto *„karennyj russkij“* i dotąd raz tylko zaplątała się na afisz jakaś bluetka francuzka.

Projekt bulwarów warszawskich zaczyna przychodzić do skutku i za parę tygodni magistrat podpisze ostateczną umowę z panem Devarsem reprezentantem spółki francuzkiej.

Z KRAJU.

Organizacja handlu wiejskiego.

Ankieta, zwołana przez zarząd „Kółek rolniczych“ zakończyła swe prace powzięciem szeregu uchwał na postawiony przez zarząd kwestjonarjusz. Uchwalono mianowicie: Ankieta oświadcza, iż uznaje za pożyteczne i pożądane, aby tam, gdzie istnieją odpowiednie ku temu warunki, zakładano okręgowe związki handlowe, jako ogniska dla istniejących w okręgu sklepików wiejskich i małomiasteczkowych, zakładanych przez członków „Kółek rolniczych“, gdzie zaś stosunki nie rokują odpowiednich warunków, powinny zarządy powiatowe w drodze układów prywatnych dla zapewnienia sklepikom chrześcijańskim, zakładanym przez członków Kółek rolniczych, dostarczania dobrych towarów, wejść w rokowania z firmami handlowemi i zastrzedz sobie prawo kontroli nad dostarczanemi przez te firmy towarami. Utworzenie centralnego związku handlowego ankieta na razie nie doradza.

Na pytanie: „w jaki sposób należałoby unormować stosunek okręgowych Towarzystw handlowych i centralnych związków do zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych, do zarządów powiatowych i zarządów miejscowych Kółek rolniczych“ uchwaliła ankieta, iż handlowe stowarzyszenia powiatowe, jako samoistne, muszą posiadać zupełną swobodę działania, lecz nawiązanie stosunków między okręgowemi Towarzystwami handlowemi a Kółkami rolniczemi, nastąpić powinno przy interwencji zarządów powiatowych a względnie zarządu centralnego Kółek.

Na pytanie: jakich środków należałoby użyć, ażeby powyższą akcję jak najrychlej w życie wprowadzić? Ankieta uchwaliła, iż pożądanem jest utworzenie osobnej sekcji handlowej przy centralnym zarządzie Towarzystwa Kółek rolniczych i wydanie poradnika, który zawierałby najpotrzebniejsze wskazówki praktyczne dla osób zakładających i prowadzących sklepiki chrześcijańskie, powzięte w myśl uchwały zeszłorocznej ankiety i uwzględniał by także wskazówki co do przepisów o opodatkowaniu sklepików chrześcijańskich.

Nadto uznaje ankieta za pożyteczne u stanowienie przynajmniej dwóch fachowych lustratorów handlowych dla sklepików zostających pod opieką Tow. Kółek rolniczych, którzyby mieli za zadanie udzielać jako nauczyciele wędrowni zasad prawidłowego prowadzenia interesów handlowych i aby w celu pomnożenia w naszym kraju zastępu ludzi wykształconych zawodowo do stanu handlowego, centralny zarząd Kółek rolniczych wystosował petycję do Sejmu o stypendja dla młodzieży chcącej się kształcić w zawodzie handlowym, jak niemniej na zasiłki dla gmin, któreby chciały zakładać uzupełniające szkoły handlowe. Nadto uchwaliła ankieta na wniosek p. Jana hr. Potockiego wygotować formularze do prowadzenia ksiąg handlowych w sklepikach.

Na pytanie: o ileby w powyższy sposób zaprowadzona organizacja handlu wiejskiego i małomiejskiego uwzględnić mogła przy imporcie towarów, potrzebnych dla sklepików Kółek rolniczych, także eksport produktów surowych i wyrobów przemysłu domowego? — uchwaliła ankieta: z uwagi, iż racjonalne urządzenie handlu eksportowego ma doniosłe znaczenie dla ekonomicznego rozwoju kraju, poleca się, aby sekcja handlowa przy centralnym zarządzie Kółek rolniczych zbierała daty i poczyniła odpowiednie kroki, celem ułatwienia handlu eksportowego produktów krajowych.

Na pytanie: o ileby wypadało żądać zwiększenia dotychczasowego funduszu pożyczkowego dla handlowej działalności Kółek rolniczych przez Sejm uchwalonego w kwocie 15.000 złr. uchwaliła ankieta, że fundusz w kwocie 15.000 złr. jest zupełnie niedostateczny wobec potrzeb kredytowych kilkuset Kółek rolniczych i 5 miljonów ludności włościańskiej, poleca zatem zarządowi centralnemu, aby za pośrednictwem posłów włościańskich wyjednał u Sejmu podwyższenie tej kwoty przynajmniej do sumy 50.000 złr. i aby rozdział tego funduszu poruczono zarządowi głównemu, tem bardziej, że zasiadają w nim dwaj delegaci Wydziału krajowego. Należy także ułatwić warunki zaciągania pożyczek.

Wreszcie uchwalono upraszać Władze rządowe i autonomiczne, by życzliwszą opieką zechciały otaczać Kółka i udzielały im pozwolenia na trafiki, tudzież na handel solą. Uchwalono także wnieść do Sejmu petycję o subwencję na wydawnictwo „Poradnika handlowego“ dla sklepików Kółek rolniczych.

KURJER LWOWSKI.

* Towarzystwo wzajemn. pomocy kapłanów obrz. łać. i orm. we Lwowie pod wezwaniem N. P. Marji Śnieżnej wydało właśnie swe pierwsze sprawozdanie za r. 1891. Myśl zawiązania Towarzystwa wzajemnej pomocy kapłanów powziętą została przez ks. St. Korzeniowskiego, proboszcza przy kościele P. Marji Śnieżnej. Autor projektu w myśli liczył zaledwie na 50 członków na początek, lecz w przeciągu kilku tygodni zgłosiło się 145 kapłanów z chęcią założenia Towarzystwa. Wszystkich 145 zapisano do księgi założycieli, którzy też, zebrani na walnem zgromadzeniu dnia 10 czerwca 1891, jednomyślnie zgodzili się na rozszerzenie Towarzystwa na cały kraj. W myśl tej uchwały Zgromadzenia, ułożył autor projekt statutu, który otrzymały zatwierdzenie tak władz kościelnych, jakoteż namiestnictwa.

Wydział centralny odbył dwa posiedzenia w dniach 21 września i 17 grudnia. Uwagi informacyjne są:

Z końcem 1892 roku liczyło Towarzystwo 139 członków z 274 udziałami, wynoszącymi razem 1370 złr. Członków wspierających 7, razem członków 146.

Dochody po koniec roku 1891 wynosiły 2368 złr. 61 ct., wydatki 222 złr. 75 ct., zostało w kasie 2145 złr. 86 ct. Porównawszy kwotę przypadającą na udziały 1370 złr. z resztą kasową, nadwyżka wynosi 758 złr. 86 ct. Lokując tę resztę kasową na 4½ prc. wypadnie na kwotę udziałową 7%. Jest to rezultat po dwumiesięcznem istnieniu Towarzystwa pomimo, iż za rok 1891 Towarzystwo zaledwie 9 złr. 76 ct. odsetek pobrać mogło, nader świetny. Cyfry są najwymowniejszym dowodem oszczędnej gospodarki ze strony wydziału.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Rawie włamali się onegdaj do biura naczelnika tamtejszego sądu powiatowego p. Recka, niewyśledzeni dotąd sprawcy i rozbiwszy podręczną kasę, skradli z niej 100 złr. gotówką i dwa zegarki.

* Wydział Stowarzyszenia Pracy kobiet w Kołomyi zawiadamia, że nadzwyczajne walne Zgromadzenie, odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia w niedzielę dnia 13 marca 1892, o godzinie 3 po południu, a w razie niezebrania się w oznaczonej godzinie potrzebnej ilości członków o godz. 4 tegoż dnia w myśl §. 10. ustawy Stowarzyszenia bez względu na ilość zebranych członków. Porządek dzienny: 1) Wyjaśnienie rezygnacji przewodniczącej, wydziałowych i nauczycielek; 2) Wybór przewodniczącej; 3) Wybór uzupełnienia wydziału; 4) Wybór komisji skontrującej; 5) Wnioski członków.

NOMINACJE

* Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Zygmunta Pröckla z Wadowic do Krakowa.

* Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowych nauczycieli: Jana Mayera, Teodozego Lanreckiego i Józefa Welka w Żółkwi, stałymi nauczycielami czteroklasowej szkoły etatowej męzkiej w Żółkwi.

WAKUJĄCE POSADY.

* Sędziego powiat. w Buczaczu, termin do 22 b. m.

* Prokuratora w Sanoku ew. zastępcy prokur. we Lwowie. Termin do 23 b. m.

* Sekretarza Rady przy sądzie kraj. wyższ. we Lwowie do 22 b. m.

* dtto w Sanoku. Termin do 22 b. m.

* 5 posad adjunktów w Grybowie, Limanowej, Słemieniu, Tarnobrzegu i Ulanowie. Termin do 14 marca.

* Starszego kontrolera przy urzędzie pocztowym w Krakowie. Termin do 12 marca.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Ci robotnicy, co myślą o tem, jakby cudzą własność zabrali bez pracy, to są hultaje — i jeśli ci wymrą z głodu albo ich kiedy wybiją, to nie będzie czego żałować. A wy, jeżeli waszym rozumem chcecie nam pomódz, to myślcie nad tem, jakby nasz los poprawić i na zawsze zapewnić, a nie nad tem, jakby ten nasz los z gruntu odmienić. Myślą już nad tem, jakby godziny pracy określić, słabych na zdrowiu, kobiety i dzieci od przeciążenia pracą ochronić, dla chorych pobudować szpitale, zapewnić im wysługi na starość i ich sieroty ubezpieczyć od nędzy i głodu, to bardzo dobrze. A jak to się zrobi, od czego jednak jeszcze bardzo daleko, to się zacznie myśleć o innem poprawieniu ich losu. Ja, panie, pracowałem po miastach, wiem zatem z własnego doświadczenia, jaki niezdrowy chléb, jakie haniebne mięso się robotnikowi dostaje i jak drogo musi za nie płacić. A czy nie możnaby-to po miastach i po fabrykach, gdzie tak dużo jest robotników, pourządzać uczciwie prowadzonych piekarni i rzeźni i robotnikowi zdrowy pokarm po słusznej cenie zapewnić? I zdrowie i kieszeń robotnika-by na tem zyskały i jeszcze-by się przy tem dość zarobiło, ażeby ubogim można dać darmo dobrego chleba i mięsa. Jeżeli wy macie rozum po temu i tak bardzo robotnika kochacie, to zajmijcie się takiemi rzeczami, których on potrzebuje i które mu przyniosą pożytek: ale te — tam xiążeczki, w których mu dajecie jakieś nauki, co on ich nie rozumie, a jeszcze i złe mu przedstawiacie przykłady, to jeno głowę mu bałamucą i na nic mu się nie zdadzą. A ja pana przepraszam, że tak mówię po prostu, aleś pan chciał wiedzieć, co o tych pańskich xiążeczkach rozumie prosty robotnik, więc ja to panu powiedział.

Balcerek w głębi swojego serca bardzo się na to zachmurzył i pomyślał sobie: — Tego chłopaka już ktoś zbałamucił. Nie ma on wcale uczuć i myśli robotników europejskich — a nawet zdaje się być spreparowanym, aby się stać stronnikiem socjalizmu katolickiego. Prandota będzie miał z niego pociechę. Ale nasz lud myśli całkiem inaczej...

Jednak udał, jak gdyby nic. Ścisnął rękę Nurka i rzekł:

— Pogadamy o tem kiedyś gruntowniej a ja cię przekonam, że robotnicy mają wcale inne posłannictwo, niżeli marny kawałek chleba. A jak się ma twój ojciec?

— Zdrów, chwała Bogu. Zawsze przy pracy, więc niema czasu chorować.

— Do pańskiego obiadu jeszcze daleko, pójdę go odwiedzić.

I poszedł na wieś, gdzie stary Nurek miał swoją chatę.

Fujara od kilkunastu dni okrutnie się nudził. Zaklika w zimie czasem bawił się z nim konwersacyą, ale teraz, wśród wiosny, albo się gospodarstwem zajmował, albo konno w pole wyjeżdżał a wieczorami zatapiał się w swoich xiążkach. Genia traktowała go trochę z wysoka i nie miała takiego fraucymeru, z którymby się można było zabawić. Ignaś kawaler ni w pięć ni w dziewięć dla niego. Z Kańskim rozmawiać nie lubił, felczera nie uważał za równego sobie a pisarze naśmiewali się z niego, więc nimi pogardzał. Grać nie miał komu a co do czytania, to wszystkich poetów umiał na pamięć, inne zaś xiążki takiego smakosza jak on nie mogły wcale zajmować. Nabycie obrazu Albrechta Dürera na jakiś czas go ożywiło, ale także i jego świadomość swojej godności znacznie podniosło, bo czuł już w swojej kieszeni ten milion, który za niego otrzyma, a razem z milionem czuł także pewną pogardę dla tych ludzi, co miliona nie mają a tak się z nim bratają, jakby go mieli. Jednak ta okoliczność, że z tym Dürerem musiał czekać do zimy, nim będzie mógł go spieniężyć, napełniała go jeszcze tem większemi nudami. Zwłaszcza pomiędzy śniadaniem a obiadem nie wiedział już sam co ma począć ze sobą, wyciągał się, ziewał, chodził po dziedzińcu jak głupi — i był jak ten pies u niemieckiego poety, który chodząc po pustym rynku tak okrutnie się nudził, że zwracał się do przechodniów i mówił do nich: — Bądź pan łaskaw i daj mi nogą w grzbiet, może mnie to troszeczkę rozerwie. — Ludzie niespokojnego umysłu jak Fujara są rzeczywiście do tego psa bardzo podobni: potrzeba im koniecznie jakiejś emocyi — a jak jej nie mają, to woleliby wreszcie, gdyby im kto dał po łbie, niżeliby mieli jeszcze dłużej się nudzić. Kiedy już takie nudy przyszły na niego a nie było nikogo, coby chciał mu dać po łbie, to już wolał iść na wieś, pomiędzy poczciwych chłopków: tam mu przynajmniej jakiś murga coś tak okrutnie głupiego powiedział, że go to zabawiło, albo spotkał jakąś dziewczynę lub mołodycę, której sam mógł coś głupiego powiedzieć. Lubił także czasem do starego Nurka zachodzić, bo był to chłop zacny, jak na chłopa bardzo rozumny, i miewał czasem sąd zdrowy o ludziach i rzeczach.

Chata starego Nurka stała na końcu wsi a za nią czysto rozścielały się pola. Była-to dosyć duża budowa, z modrzewiowego drzewa w prosty sposób związana, zapewne już bardzo stara, bo była tak mocno w ziemię zaklęsła, że ktoby o tem nie wiedział, to przestąpiwszy wysoki próg, mógł był zaraz dać kozła do sieni. Dach był ze strzechy słomianej, ale już tak poczerniałej jak smoła, tylko gdzieniegdzie widać było na niej gąbki zielone, które wyrosły w miejscach, gdzie słoma już strupieszała. Okna w tej chacie były maleńkie, zapewne ze szkła, ale z czasem tak zaprószone, że wyglądały jak błony. Po prawej stronie sieni znajdowała się wielka świetlica z piecem i tak ogromnym przypieckiem, że na nim swojego czasu ośmioro małych kurcząt sypiało, obok niej alkierz z łóżkiem dla rodziców i skrzynią okutą w żelazo. Po drugiej stronie w niezamąconem braterstwie ze sobą mieszkały owce i kozy a między niemi biegało kilkanaścioro prosiąt, kwicząc i dla rozrywki wierzgając czasem tylnemi nóżkami. Za chatą stały chlew i obora a między temi budynkami i chatą rozlegała się głęboka i obszerna gnojownia, od której odurzająco ojczysty zapach rozlegał się po całem obejściu. Obok gnojowni leżał wieprz na pół karmny bardzo zamyślony; po jego oczach widać było, że miał wielką ochotę wleźć w tę gnojownię pełną gnojówki i wziąć kąpiel chłodzącą, ale zdaje się, że miał jakieś powody nad tem się zastanowić, bo się nie ruszał i kontentował się tymczasem czarującym gnojówki widokiem i jej orzeźwiającym zapachem. Natomiast mający więcej od niego decyzyi dość rosły podświnek leżał już w tej gnojówce zanurzony pod samą szyję i widać było po wyrazie jego ryjaka, że mu w niej tak było dobrze, jak ludziom nigdy nie może być na tym świecie.

Z tyłu za chatą rozciągał się ogród warzywny, obok niej widać było kawałek sadu z kilkoma ulami pszczół a przed nią rozścielał się dosyć duży dziedziniec, otoczony, tak jak i całe obejście, starym z chrustu plecionym płotem, uzbrojonym u góry cierniami. Na tym dziedzińcu przed chatą stała ogromna, rozłożysta lipa, licząca pewnie już kilka wieków, pomiędzy najwyższymi jej konarami bocian przeszłoroczne swe gniazdo naprawiał a koło lipy latały gołębie, patrząc ciekawie na śmiecisko, przytykające do studni z żórawiem i żłobem, na którem kury bawiły się z kurczętami, czy gospodyni nie nasypie im ziarna na tym ciężkim przednowku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sejm krajowy.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania drobnej sprzedaży soli warzonki.

Od pierwszych lat życia konstytucyjnego w naszym kraju, liczne corocznie się powtarzające a ciężkie skargi ludności na „drogą sól“, odzywały się w Izbie sejmowej petycjami do Sejmu wnoszonemi, lub też wnioskami z inicjatywy poselskiej wychodzącemi.

Obecnie Wydział krajowy poruszył tę sprawę osobnem sprawozdaniem, które przedłożonem będzie na najbliższem posiedzeniu. Wydział krajowy powołuje się na daty, zebrane przez Bank krajowy, z których wynika, że ceny soli w wielu miejscowościach wynoszą 14 centów, a w niektórych dochodzą do 16 i 20 centów. Znane są również miejscowości, gdzie cena soli dochodzi nawet do 24 centów. Wydział krajowy podnosi, że handlarze obcierają jedną topkę o drugą, zmniejszają przez to topki, naturalnie nie obniżając ich ceny, a uzyskaną w ten sposób miałką sól, bardzo często z przymieszką innych tanich składników (np. wapna), sprzedają konsumentom po zupełnie dowolnych cenach.

Wprawdzie rozp. minist. skarbu z roku 1869 upoważniono kraj. dyrekcję do zarządzenia w drodze urzędów sprzedaży soli, by większym miastom i wydziałom powiatowym, chcącym dla ludności miast i wiosek pobierać sól potrzebną, wydawano ją przed wszystkimi innymi handlarzami, — Wydział krajowy konstatuje przecież, że mimo upływu 24 lat od czasu przyznania tego prawa pierwszeństwa, stosunki w drobnej sprzedaży nie poprawiły się wcale.

Wydział krajowy tłomaczy, że nie wszystkie wydziały powiatowe i większe miasta uzyskały to prawo pierwszeństwa, a te, które uzyskały, nie mogły sprowadzać soli za własne fundusze, gdyż żaden z wydziałów powiatowych osobnego funduszu na to nie miał, — ustanowiono zatem zastępców do sprzedaży soli (wekturantów), na dłuższy czas, albo też do każdorazowego poboru soli wydawano pojedynczym osobom certyfikaty do wykazania się przed urzędami sprzedaży soli, że dla pewnego miasta lub powiatu mają sól pobrać. Wekturanci ci, działali po większej części zupełnie dowolnie, bardzo często sól, zakupioną dla pewnego powiatu, wcale nie albo w daleko mniejszej ilości do tego samego powiatu sprowadzali, a resztę, albo w miejscu samej saliny, albo też w drodze odstępowali za dobrem wynagrodzeniem innym prywatnym handlarzom.

Organizacja zatem drobnej sprzedaży soli jest zdaniem Wydziału krajowego, konieczną. Wprawdzie nowe powstałe galicyjskie Towarzystwo handlowe wniosło ofertę do ministerstwa skarbu o objęcie sprzedaży warzonki i Wydział krajowy nie występował przeciw tej ofercie, raz dlatego, że Towarzystwo postawiło sobie za cel sanację stosunków handlowych i popieranie przemysłu krajowego, zasługiwało zatem na poparcie, a powtóre dlatego, że Wydział krajowy jako reprezentant funduszu przemysłowego sam ma udział w tem Towarzystwie — gdy jednak obecnie pertraktacje Towarzystwa z ministerstwem uległy pewnym trudnościom — uważał Wydział krajowy za konieczne, by organizację handlu solą objął kraj, a to nie w celu przysporzenia funduszowi krajowemu finansowych korzyści, ale wyłącznie dla osłonienia konsumentów soli, a więc całej ludności od oczywistych strat i wyzysku na najniezbędniejszym artykule spożywczym. Rzecz naturalna, że Wydział krajowy przyzna w danym razie pewien wpływ na tę sprawę także Wydziałom powiatowym.

Wydział krajowy wnosi tedy, aby Sejm polecił przeprowadzenie z ministerstwem skarbu rokowań co do objęcia przez kraj w 59 powiatach sprzedaży soli warzonki, na podstawie maksymalnej ceny, której w żadnej miejscowości przekroczyćby nie można, a na którą składałaby się tylko cena erarjalna, koszta transportu i możliwie najniższa prowizja dla sprzedawców. Z wyniku tych rokowań ma Wydział krajowy zdać sprawę i poczynić odpowiednie wnioski na następnej sesji sejmowej.

Wniosek p. Grossa w komisji administracyjnej.

Komisja administracyjna przeprowadziła już ogólną dyskusję nad wnioskiem p. Grossa w sprawie zwoływania Sejmu krajowego. W dyskusji podnoszono potrzebę zastrzeżenia, aby w przyszłości prawa Sejmu konstytucją zastrzeżone, nie były naruszone. Wypowiedziano zarazem zdanie, iż nikt nie może upatrywać złej intencji Rządu w tem, że Sejm nie został w roku zeszłym zwołany, gdyż powody, dla których to nie nastąpiło, są powszechnie znane. Mimo to uznano za stosowne domagać się, aby rząd w przyszłości starał się uregulować czynności Rady państwa w ten sposób, by i dla Sejmu pozostawiono dość czasu do załatwienia jego zadań ustawodawczych i administracyjnych.

Sprawozdawcą wybrany został p. Gustaw Romer.

Z komisji gospodarstwa krajowego.

Ponieważ poseł Vivien, obarczony licznemi referatami sejmowemi, zrezygnował z wyboru sekretarza w komisji gospodarstwa krajowego, przeto w jego miejsce, prócz p. Jana Gnoińskiego, wybrano p. Schnella sekretarzem tej komisji.

Z Białogrodu.

W marcu.

(Niestałość przyjaźni serbsko-rosyjskiej i hasło „posnejme se!“ — Sympatja za ruble i zmiana frontu serbskich dzienników wobec Rosji. — *Dnevni List*, *Male Noviny* i *Videlo* o Rosji. — Ajenci rosyjscy w Serbji i Bułgarji.

Zawsze wierzyliśmy w to, co pismo wasze już niejednokrotnie podnosiło, że sympatja, jaką pewna część słowiańskiej prasy okazywała caratowi rosyjskiemu i dotychczas niestety okazuje, jest sztuczną sympatją „za ruble“ i że jako taka prędzej czy później zniknąć musi.

Już hasło, które wywiesili słowianofile: „Posnejme se!“ i któremu prasa serbska wierną dotychczas pozostaje, musi się w końcu okazać zgubnem dla Rosji, bo któreż z plemion słowiańskich po poznaniu Rosji mogłoby dla niej żywić jakąkolwiek przyjaźń?! Sympatja dla Rosji wśród Słowian bałkańskich ma dziś już dni policzone, co przepowiadamy na pewno, sądząc z różnych poważnych objawów.

Dla nas jest rzeczą pożądaną, aby każdy naród w Europie, a tem więcej nasi pobratymcy, dla których zawsze byliśmy życzliwymi, poznał Rosję jak najdokładniej i przekonał się, o ile obcym duchowi cywilizacji nowoczesnej i wogóle duchowi chrześcijańskiemu, jest element rosyjski, jak groźną jest Europie ta Rosja mongolska, na której, począwszy od warstw najwyższych, a skończywszy na chłopie rosyjskim, śladów żadnych zgoła nie wycisnęła cywilizacja europejska.

To też ze skwapliwością powinniśmy notować każdy objaw, świadczący o zmianie przekonań ludów słowiańskich o Rosji, powtarzający się coraz częściej, zwłaszcza tutaj na półwyspie bałkańskim, na który rząd rosyjski zarzucił całą sieć intryg, dających dokładne pojęcie o jego moralności.

Rosja, wiedząc o tem doskonale, jakie znaczenie posiada półwysep bałkański, zwłaszcza naród serbski, którego znaczniejsza część ziem wchodzi w skład monarchji austro-węgierskiej, nie szczędzi trudów i pieniędzy, aby zdobyć sobie wpływ na ludność tutejszą. Sympatje, jakie sobie zrazu zdobyła za pomocą rubli, mogłyby wreszcie zaważyć na szali losów, gdyby ajentom rosyjskim powiodło się głębiej je zaszczepić w Serbów, dotychczas biernie w życiu politycznem się zachowujących.

Dzięki jednakowoż niezręczności agitatorów moskiewskich, oraz instynktowi zdrowemu Serbów ta panslawistyczna agitacja zrobi w końcu fiasko.

W ostatnich zwłaszcza czasach daje się zauważyć zmiana frontu znacznej części prasy serbskiej wobec rządu rosyjskiego, niezadowolonej z jego postępowania. Ponieważ niezadowolenie to wyraża prasa serbska niezawisła, której powaga i znaczenie jest wielkie, przeto objaw ten tem więcej wskutkach okazuje się doniosłym. Nie ulega wątpliwości, że na Serbję oddziaława pobudzająco prasa bułgarska, która przodujące zajmuje stanowisko wobec całej prasy słowiańskiej w wypowiadaniu prawdy Rosji. Ale i świeżość wrażeń, jakie dziś odnosi Serbja z poznajomienia się bliższego z Rosją, czynią ją tem wrażliwszą na każdy podstęp rosyjski, który powiodło się zdemaskować serbskiej prasie. Wobec tego faktu, że prasa serbska i wogóle Serbowie wierzyli rzeczywiście Rosji, czują oni naturalną potrzebę wypowiedzenia przy każdej okoliczności swego oburzenia. Jest też prawdą, że polityka rosyjska względem Bułgarji, ohydna i sprzeciwiająca się wszelkim pojęciom moralności, mimowolnie obudziła w Serbach samych pogardę dla Rosji. Niejednokrotnie podnosili to w prywatnej ze mną rozmowie Serbowie, którzy ze swemi sympatjami dla Rosji nie taili się, umiejący dziwnym sposobem zaiste pogodzić te sympatje rosyjskie z uczuciem przyjaźni i uwielbienia dla nas Polaków.

Narody, jak naród serbski, które były przez tak długi czas uciemiężone, a nie zrezygnowały z nadziei wybicia się kiedyś na wolność, zachowują zwykle silną i żywą wiarę w sprawiedliwość Bożą i poczucie tego, co się godzi i co się nie godzi...

Że postępowanie Rosji względem Bułgarji jest niegodnem, widzą to najzapaleńsi panslawiści serbscy i postępowania rządu rosyjskiego w duchu nie usprawiedliwiają. Wiernem odbiciem tego, co dziś Serbowie o Rosji myślą, są artykuły, pojawiające się coraz to częściej w dziennikach serbskich, jak w *Małych Nowinach*, *Dnewnim Listu* i *Videlo*.

Dzienniki te poczęły zrazu zwracać uwagę na zachowanie się ajentów rosyjskich w kraju, postępujących sobie w ten sam sposób, jak swego czasu ajenci rosyjscy postępowali w Polsce ku schyłkowi jej politycznego bytu. Prasa serbska wyraża obawę — zdaniem naszem bardzo słuszną — że przez ajentów naruszoną zostanie całość i niepodzielność królestwa. „Zachowywanie się ajentów rosyjskich w Serbji uwłacza naszej godności narodowej — tak woła *Dnevni List* — jeden z najpoważniejszych dzienników serbskich, stojących na czele stronnictwa wielkoserbskiego a dążącego do połączenia wszystkich ziem serbskich pod jedno berło.

Rząd serbski został znienacka zaskoczony tą zmianą zapatrywań niezawisłej prasy serbskiej na przyjaźń serbsko rosyjską. Ztąd też przesilenie gabinetowe, zmiany w ministerstwie i upadek ludzi wpływowych, stojących dotychczas u steru rządów. Wprawdzie półurzędowy *Odjek* zaprzeczył temu, żeby zapatrywania te podzielane bywały przez osoby, stojące blizko rządu, jednakowoż zaprzeczyć się nie da, co i *Male Novine* potwierdzają, że przeciw Rosji budzi się wśród inteligencji serbskiej niechęć i że ta niechęć jest uzasadnioną.

„Przekonaliśmy się o tem — tak pisze w jednym ze swych ostatnich numerów *Videlo* — że Rosji nie zależy na popieraniu serbskich interesów po za granicami królestwa. Rosja w tych krajach tureckich, gdzie się krzyżują interesa serbskie z bułgarskiemi, jak w wilajetach soluńskim i kosowskim, popiera Bułgarów, bo sądzi, że Bułgarzy łatwiej dają się russyfikować, niż Serbowie posiadający piękną literaturę i świetną przeszłość“...

Oto wiązanka zdań, wypowiadanych przez tutejszą prasę o Rosji!

Maluczko, a ujrzymy Serbję wpośród tych narodów słowiańskich, które się poznały na „sławiańskości“ Rosji.

...icz.

Tajemnice cudownego Fakira.

W berlińskiem panopticum produkował się w ostatnich czasach pewien fakir indyjski, którego „cuda“ wzbudzały podziw powszechny. Przekłuwanie języka, wyjmowanie oczu itp. popisy wprawiały nawet znawców w zdumienie, a gazety ilustrowane i nieilustrowane długi czas głosiły sławę fakira. Tymczasem tajemnica jego czarów wyszła przypadkiem na jaw, a *Agramer Tagblatt* publicznie ją ogłosił. Powtórzenie tej wiadomości, jak sądzimy, będzie i korzystnem i zajmującem.

Dr. Zoch, eks-dyrektor ze Serajewa, dziś mieszkający w Petrynji, opisuje następujące zdarzenie ze swych dyrektorskich czasów. Mając urządzić majówkę dla młodzieży, przygotowywał on również małą krotochwilę teatralną. Wśród tych przygotowań zgłasza się do niego 16-letni uczeń klasy I-ej, imieniem Leon Lewi, prosząc, by mu wolno było dołączyć do przedstawienia pewne produkcje, które niezawodnie się spodobają. Zapytany o rodzaj owych produkcji, obiecał za pół godziny stanąć do próby. Po upływie tego czasu stawił się rzeczywiście i przekonawszy się, że żadnego innego nie było świadka, dobył z kieszeni kilkadziesiąt olbrzymich szpilek, przedziurawionych z jednego końca na wzór uch igielnych. W okamgnieniu jedną z tych szpilek przebił sobie wargę na wylot, tak, że połowy obie po obu stronach wystawały, poczem przebiwszy drugą wargę, zawiesił na końcach obydwóch szpilek dzwoneczki, dźwięczące za każdem poruszeniem głowy. Następnie wziąwszy jedną z największych szpilek, przeszył nią sobie gardło z równą, jak przedtem łatwością. Zapytany przez dyrektora, czy mu to bólu nie sprawia, zapewnił z uśmiechem, że najmniejszej nie czuje boleści.

„Lecz czemu krew nie płynie?“ — pytał znów dyrektor.

„Oh! jeśli o to chodzi“ — odrzekł uczeń — „to rzecz najłatwiejsza.“

I rzeczywiście za poruszeniem szpilek ukazała się krew prawdziwa, brocząc szyję i ręce czarodzieja. Po eksperymencie odwinął rękawy i znów z najwyższą szybkością poprzebijał sobie ręce pozostałemi szpilkami. Przytem dobył równie wielką szpilkę, lecz zaopatrzoną trzonkiem poprzecznym i przebiwszy nią język na wskróś, dobył go nieco na wierzch, poczem skręcił go kilkakrotnie, tak, że język ten, zupełnie jak u fakira, kształt śruby przedstawiał. W końcu poprosił dyrektora o papierosa, a zapaliwszy go wciągnął dym w głąb piersi a następnie zamknąwszy usta i nos nadął policzki i oto z tych policzków nadętych płynąć poczęły smugi dymu w różnych kierunkach. Na prośbę dyrektora wyjawił sekret swych czarów.

„Ojciec mój — mówił uczeń, — był lekarzem. Będąc blizkim śmierci, chciał zapewnić los memu 15 letniemu bratu i mnie, który miałem podówczas lat trzy zaledwie. Brata więc oddał do rzemiosła, mnie zaś poprzekłuwał srebrną igłą wargi, gardło, ręce i język, otwory przewlókł nicią jedwabną, którą dnia każdego przesuwać kilkakrotnie było potrzeba, równocześnie namaszczając balsamem. W krótkim czasie rany się zagoiły, a otwory pozostały, tak, że przez nie swobodnie szpilkę przesuwać było można. Brat mój wtajemniczony przez ojca z początku mi pomagał, lecz później nabyłem sam już takiej wprawy, że bez najmniejszej trudności każdej chwili natrafiać mogłem nieznaczne te otwory“.

„Teraz, — pisał dyrektor — wszystko mi się wyjaśniło, nawet źródło krwi ukazał mi chłopiec w postaci małych pęcherzyków napełnionych krwią wołową, które zręcznie ukryte w dłoni za pociśnięciem farbowały odpowiednie miejsca. Wszystkie więc czary fakirów są tylko powtórzeniem i zastosowaniem tego, na co patrzymy sami, gdy naszym żonom i córkom przebijają uszy, by w nich umieścić kolczyki. Łatwo też wytłumaczyć wyjmowanie oka, które przytwierdzone na muszkułach bardzo elastycznych, przez wprawę coraz więcej wydobywać można, bo muszkuły te przez poruszanie coraz większej nabierają rozciągliwości. Tak samo uderzanie młotem w miecz ostrzem o żołądek oparty, jest nadzwyczaj prostą produkcją, gdy się zważy, że ostrze oparte jest o pierścień mosiężny ukryty w pasie, a elastyczność żołądka dostateczną siłą odporną przedstawia“.

Takie jest więc źródło fakirskich czarów, które ludzie chlubiący się nawet nauką z cudami Chrystusa P. i Świętych nierozumnie porównywać chcieli.

Międzynarodowa wystawa muzyczno-teatralna 1892 we Wiedniu.

Liczne zakłady i osobistości prywatne nadesłały dla oddziału sztuki polskiej w tegorocznej międzynarodowej wystawie muzyczno-teatralnej zgłoszenia nader zajmujących przedmiotów. Oprócz dawniej wymienionych zgłoszono:

Akademja Umiejętności w Krakowie: rękopisy polskich kompozytorów z 16 w. (w liczbie ich pieśni powstańców rokoszu Zebrzydowskiego przeciw królowi Janowi Kazimierzowi).

Muzeum narodowe sztuki w Krakowie: instrumenta strunowo-gitarowe, z tych jeden teorban ukraiński — jeden rodzaj lutni z 16 w. oraz maleńką ozdobną mandolinkę wysadzaną kością i szyldkretem; ecritoir Fryderyka Chopina — autentyczną pamiątkę, bo z daru rodziny pochodzącą i rękopiśmienną książkę ruską z nutami, rodzaj śpiewnika 17 w.

Z Wadowic: muzyczny automat, grający tańce z 18 w.

Dr. Józef Surzyński: wydanie „Monumentów“ muzyki polskiej

M. Bałucki, *Kremer*, *br. Konopka* i wielu innych: ryciny, sztychy i fotografje odnoszące się do historji sceny i muzyki polskiej.

Bętkowski ze Stanisławowa: rzadkie zbiory przedhistorycznych zabytków słowiańskich pieśni ludowych (kołysanki) i wiele innych polskich pieśni i tańców ludowych.

Komitet uprasza ponownie o jak najrychlejsze zgłoszenia okazów jako to: kompletnych wydań oper i innych prac celnych kompozytorów, rękopisów kompozytorów i autorów dramatycznych, portretów ich, oraz artystów i artystek dramatycznych w ich rolach, medali i innych pamiątek, narzędzi muzycznych, dzieł naukowych i czasopism muzycznych i dramaturgicznych, planów i modelów teatrów, obrazów teatrów i scen z utworów dramatycznych, zbiorów afiszów i programów, przedmiotów etnograficznych, kostiumów i t. p. odnoszących się do teatru, pamiątek właściwych odnoszących się do Chopina, Moniuszki, Fredry, Mickiewicza, Słowackiego i innych autorów dramatycznych i kompozytorów.

Kompozytorowie, którzy życzą sobie, ażeby ich utwory były na wystawie wykonane i drukowane, zechcą takowe bezzwłocznie nadesłać.

Koszta przesyłek, zwrotu i asekuracji ponosi komitet i gwarantuje za bezpieczeństwo okazów.

Anna Femina Clough.

Rektorka kolegjum „Newnham“ w Cambridge, panna Anna Femina Clough, zmarła przed kilku dniami. Nieboszczka, kobieta niepospolitych zdolności, była jedną z najgorliwszych pionierek walczących o umysłowe równouprawnienie kobiet. Jej to zawdzięcza Anglja dopuszczenie kobiet do studjów uniwersyteckich i utworzenie żeńskich kolegjów.

Panna Clough, spędziwszy pierwszą młodość swoją w Ameryce powróciła do ojczyzny rozentuzjazmowana swobodą Amerykanek w kierunku kształcenia się i powzięła plan utworzenia w Anglji wyższego zakładu naukowego dla kobiet. Przez czterdzieści lat pracowała nad urzeczywistnieniem tej myśli, pisząc artykuły do gazet, wygłaszając odczyty, zwołując zebrania publiczne, podając prośby do parlamentu i wysoko postawionych osób. Gdy po tych wszystkich przygotowaniach przed laty dwudziestu, rektor uniwersytetu w Cambridge napisał do niej: „Znam pięć młodych dziewcząt, które pragną otrzymać najwyższe wykształcenie. Może to będzie zawiązek przyszłego uniwersytetu dla kobiet. Jeżeli panią ta próba nęci, przyjeżdżaj tutaj,“ radość jej nie miała granic. Podążyła niezwłocznie na to wezwanie i niebawem utworzono katedry kilku fakultetów. W roku 1875 początkowa liczba pięciu studentek powiększyła się do pięćdziesięciu, dla których zbudowano klasyczne kolegjum Newnham; już w roku 1881 okazała się potrzeba dobudowania obszernego skrzydła bocznego a przed laty czterema wzniesiono znów nowy budynek.

Państwo uchwaliło dla kolegjum wystarczający fundusz na utrzymanie. Panna Clough została kierowniczką kolegjum, a w gronie siedmiu profesorek znajduje się panna Gladstone, córka znakomitego męża stanu i panna Stephan, córka znanego sędziego, który skazał trucicielkę panią Maybrick. Panna Clough dążyła, zostawszy już rektorką, do zniesienia niekonsekwentnego prawa, na mocy którego Angielki mogły zdawać na stopnie akademickie, lecz ich nie otrzymywały. Pragnęła ona na przyszłość uniwersytetu mieszanego i przygotowywała do tej ewentualności swoje uczennice, zaprowadzając w kolegjum te same ćwiczenia fizyczne, jakie uprawiają ich koledzy w Cambridge i Oxford.

Według wskazówek panny Clough teologja, języki semickie i nauka prawa stanowią słabą stronę studentek, natomiast starożytna i współczesna literatura, filozofia i nauki ścisłe nie przedstawiają dla nich żadnych trudności. Wieczorami studentki zbierają się w *Debating club*, gdzie rozprawiają nad kwestjami politycznemi, ekonomicznemi i społecznemi.

Szybki rozwój uniwersytetu żeńskiego w Cambridge spowodował utworzenie kolegjum „Girton“ w Oxfordzie, które posiada również oddawna liczny zastęp uczennic.

Panna Clough była siostrą zmarłego w roku 1891 we Florencji poety, Artura Clough.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Fryderyk Spielhagen pracuje nad nową powieścią, do której treść zaczerpnął znów z życia współczesnego.

△ Lwowska komisja do badania historji sztuki, zawiązana z ramienia krakowskiej Akademji Umiejętności, odbyła dnia 1 b. m. pierwsze posiedzenie. W skład komisji weszli obok zamieszkałych we Lwowie członków Akademji i konserwatorów c. k. centralnej komisji archeologicznej, także pp.: dr. Aleksander Czołowski, kustosz archiwum miejskiego, prof. dr. Ludwik Finkel, dr. Antoni Prochaska, dr. Fryderyk Papée, Michał Kowalczuk, architekt, Władysław Rebczyński, kustosz Muzeum przemysłowego i Ferdynand Bostel.

Przewodniczącym komisji wybrany członek Akademji p. Władysław Łoziński, zastępcą przewodniczącego członek Akademji prof. dr. Tadeusz Wojciechowski, sekretarzem p. F. Bostel.

Z kolei zakomunikował p. Władysław Łoziński, z manuskryptu przechowanego w Zakładzie Ossolińskich „Inwentarz sprzętów i kosztowności, spisany w r 1663 przez Zofię Petronelę z Tarnowskich Firlejową, wojewodzinę smoleńską“ i zwracał uwagę komisji na zawarte w nim szczegóły o niektórych dziełach sztuki, jak n. p. o obrazach krakowskiego malarza Trycjusza i o niektórych gałęziach artystycznego przemysłu, jak n. p. o złotnictwie i kobiernictwie polskiem.

W końcu podał dr. Aleksander Czołowski kilka nieznanych szczegółów „O zamku w Zbarażu,“ dziele słynnego architekty włoskiego Vincenzo Scamozzi (1522—1616), twórcy weneckich *Procuratie nuove*, przedkładając plan i fasadę tego zamku, zawarte w dziele Scamozzego *Idea dell' architettura*. Celem zbadania obecnego stanu tego zamku, autor komunikatu odbędzie wraz z p. Michałem Kowalczukiem wycieczkę do Zbaraża.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Na stacjach Lublin i Kowel kolei nadwiślańskiej spadł tak wielki śnieg, że zarząd kolei musiał wyprawić specjalne pociągi robocze, dla oczyszczania tych stacyj ze śniegu.

* Szkoła felczerska, istniejąca w Warszawie, ma być zreformowaną. Sprawą tą, zajmuje się komisja specjalna pod przewodnictwem inspektora szpitali warszawskich, prof. Czausowa, do której wchodzą, oprócz drów: Troickiego, Jaszczyńskiego i Lewińskiego, naczelni lekarze szpitali warszawskich, doktorzy: Wszebor, Zaleski, Sommer, Watraszewski i Kinderfreund. Zaprojektowano, jak dotąd, ażeby wstępujący do szkoły felczerskiej posiadali świadectwa z ukończenia czterech klas gimnazjalnych, oraz, aby kursa, zamiast dwuletnich, były trzyletnie; a wreszcie, ażeby liczbę kandydatów wyznań niechrześcijańskich ograniczyć do 10% ogólnej liczby.

* Przedstawienia trupy rosyjskiej w Wielkim teatrze nie cieszą się zbytniem powodzeniem, gdyż o ile na pierwszem z musu pełno, o tyle na drugiem było pusto. *Dniewnik Warsz.* skarży się, że ledwie jedna trzecia miejsc była zajęta.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Do jednego ze znanych z filantropji finansistów w Wiedniu, zgłosił się w tych dniach ubogi student, z propozycją wskazania mu, w jaki sposób uzyskać może przeszło 1200 biljonów guldenów w srebrze, jeżeli da mu za to 5 guldenów. Bankier rzecz całą wziął za żart i przyrzekł zapłatę, jeżeli student dotrzyma słowa.

— Już przed stu laty — mówił student — chemik Proust odkrył srebro w wodzie morskiej. Malagutti i inni dowiedli nawet, że jeden metr sześcienny wody morskiej zawiera 10 miligramów srebra, a za tem 100.000 metrów sześc. kilogram srebra, zaś kilometr sześc. wody 10.000 kilg srebra, z którego można wybić 900 000 guldenów walnty austrjackiej. Powierzchnia morza na kuli ziemskiej obejmuje 374,000.000 kilometrów kwadr., a więc licząc przeciętną głębokość morza na 4 kilometry, okaże się, że objętość morza wynosi 1.500,000.000 kilometrów sześciennych, z którego możnaby uzyskać 1350 biljonów guldenów w srebrze. Chodzi tylko o wydobycie srebra z wody morskiej.

Masz pan pięć guldenów, a nadto otrzymasz pan połowę zysku czystego z projektowanego przez pana przedsiębiorstwa — odparł bankier, jak pisze *Neues Wiener Tagblatt*.

KURJER BERLINSKI.

* Cesarz Wilhelm ma zamiar tego lata znowu wybrać się w podróż morską na brzegi Norwegji. Przygotowania tam do przyjęcia gościa już się robią. Będą polowania na orły i łowienie ryb. Tym razem ma cesarz zamiar odwiedzić Islandję.

* Proces o obrazę majestatu wytoczono prócz *Koelnische Ztg.* także jeszcze gazetom *Neuste Nachrichten* i *Frankfurter Ztg.*

KURJER PARYZKI.

* Zima powtórnie zawitała do Paryża, i termometr wskazuje kilka stopni niżej zera. Na stawie klubu łyżwiarskiego mróz ściął lód, i amatorowie sportu łyżwowego nie mogą narzekać w tym roku na brak ślizgania się i upadania.

† Umarł Stefan Arago, brat Franciszka Arago, znanego astronoma i kuzyna podróżnika, Jakóba Arago. W młodym już wieku dał się poznać szerszej publiczności, jako współpracownik: Balzac'a, Aniceta Bourgeois, Bayard'a, Dumauvir'a i innych. W owych czasach zaliczał się do lepszych komedjopisarzy i wiele jego utworów doznało znacznego powodzenia. Komedja „Arystokracje“, przedstawiona w 1849 roku, na scenie „Komedji francuzkiej“, graną była przeszło 100 razy. Był gorliwym republikaninem, lecz w 1870 roku, bracia źle mu się wywdzięczyli i wskutek rozruchów, w dniu 31 października, podczas oblężenia, jako mer Paryża, został aresztowany. Oburzony postępowaniem, podał się do dymisji, i porzucił zupełnie życie polityczne. Przez kilka lat był dyrektorem teatru „Vaudeville“, lecz wówczas sztuk nie pisał, powiadając, że są lepsi od niego autorowie, i nie chce kompromitować się swemi komedjami“. Skromność ta była jednak podejrzana, bo chodziło mu głównie o powodzenie finansowe, i starał się zawsze o utwory renomowanych autorów, czego zresztą nikt mu za złe brać nie mógł.

KURJER KIJOWSKI.

* Głośny proces hr. Broel Platera, przeciwko Tollowi, o dobra Wiśniowiec na Wołynin, pozostające w faktycznem posiadaniu tego ostatniego, wskutek decyzji senatu, będzie ponownie rozpatrzony przez specjalnie wyznaczony komitet, przy Radzie państwa. Pan Toll, przed swoją śmiercią, podarował cenną galerję obrazów historycznemu muzeum w Kijowie, imienia św. Cyryla, a same dobra Wiśniowiec, spadkobiercy jego, chcieli pomieniać na majątek księcia Koczubeja, leżący w głębi Rosji Obecnie, wszystkie tranzakcje zostały wstrzymane, aż do ostatecznego wyroku.

* Z rozpoczęciem postu, wszystkie teatry rosyjskie, zostały zamknięte. Natomiast przybędzie operetka francuzka.

† Umarł Edward Raciborski. Był zapalonym sportmanem i skutkiem tego stracił kilkomiljonową fortunę.

KURJER PETERSBURSKI.

* Ze statystyki ministerstwa oświecenia za rok 1891 wyjmujemy następujące dane, tyczące się egzaminów dojrzałości w 178 zakładach naukowych. Egzaminom poddało się 3 339 uczniów ze szkół rządowych, 79 z prywatnych, 53 z cerkiewnych i 264 eksternistów. Odsunięto od egzaminu 170. Z pozostałych zdało egzamin 3.046 z szkół rządowych, 51 z cerkiewnych, 76 z prywatnych i 99 eksternistów czyli razem 3.272 uczniów, z których 2.911 przeszło na uniwersytety a 175 do specjalnych wyższych zakładów naukowych.

* Komitet brytańsko-amerykańskiego kościoła ofiarował na głodnych 20.000 rubli.

KURJER MOSKIEWSKI.

* Rząd belgijski utworzył specjalny komitet, który na elektrycznej wystawie w Moskwie ma się zająć urządzeniem osobnego działu wyrobów belgijskich.

* W. ks. Sergjusz wraz z żoną wyjeżdża w tych dniach do Darmstadtu, do łoża ciężko chorego teścia księcia Hessen-Darmstadt.

KURJER BIAŁOGRODZKI.

* W dziesiątą rocznicę ogłoszenia Serbji królestwem, będzie miał na uroczystem posiedzeniu serbskiej akademji nauk odczyt Ristic, pierwszy rejent, wybrany jej członkiem przed dwoma laty; Ristic nie chciał dotychczas przyjmować udziału w posiedzeniach, ponieważ jednak członek, który przez dwa lata nie brał udziału w pracach, uważa się za wykreślonego, przeto Ristic obecnie obowiązkom członka zadosyć uczynić musi. Na posiedzenie wprowadzi Ristica b. minister oświaty Stojan Nowakowicz, który z urzędu musi wychwalać zasługi na polu nauki nowego akademika.

KURJER PRAZKI.

* Robotnicy włoscy odznaczają się wszędzie niesłychaną awanturniczością a pochopnością do bójek i różnych innych wybryków. Charakterystyczny pod tym względem wypadek zaszedł w Czechach, w Roszkopowie, pod Nową Paką. We wsi były tańce w karczmie, gdzie znajdowali się trzej robotnicy z kolei żelaznej; Anesi Giovanni, Dallefler Bartolo i Metter Clemento. Tańczyli oni w kapeluszach na głowie z cygarami w ustach, co się obecnym nie podobało. Napominano ich, ale Włosi za całą odpowiedź wzięli się do noży i rozegnali gości z karczmy. Nie dość im było na tem: wypadli za uciekającymi i z rewolwerów strzelać poczęli. Po drodze rzucili się na przejeżdżającego sankami pocztmistrza z Nowej Paki i poranili go nożem. Potem wrócili do karczmy, a gdy drzwi im zamknięto, przestrzelili je wystrzałami z rewolweru i w końcu całkiem wyrwali. Wdarłszy się do izby, tłukli i rozbijali wszystko, co im pod rękę popadło. Po strasznem spustoszeniu wyszli na drogę i znowu przechodzącego sobie spokojnie harmonijkarza poturbowali. Aresztowano niebawem jednego, ale dwaj inni uciekli i dotąd ich nie odszukano.

KURJER ZAGRZEBSKI.

* Dr. Błażej Lorkowicz, profesor uniwersytetu zagrzebskiego, głośny literat chorwacki, zakończył żywot 18 lutego b. r. po długiej chorobie. Zmarły był nader czynnym pracownikiem na polu prawa i ekonomji od chwili, kiedy jeszcze jako alumn seminarjum w Zagrzebiu zaczął próbować swego pióra. Porzuciwszy stan duchownego, oddał się gorliwie nauce prawa i przez lat dwadzieścia redagował *Miesięcznik prawny chorwacki*. Jemu zawdzięcza literatura chorwacka nader przystępnie napisane „Początki ekonomji politycznej“ (1889) oraz wyborne dzieło o kwestji kobiecej: „Kobieta w domu i społeczeństwie“ (1883). Łagodny, miły, słodki charakter zmarłego jednał mu wielu przyjaciół.

KURJER MADRYCKI.

* Jubileusz Kolumba zajmuje teraz umysły wszystkich Hiszpanów. Od kilku miesięcy w „Ateneo,“ w Madrycie odbywają się prelekcje o epoce wielkiego męża i odkryciu przez niego Ameryki.

ROZMAITOŚCI

Koniec hrabiego Bluecher. Potomek jednej z najznakomitszych rodzin szlacheckich, hrabia Bluecher, prawnuk Bluechera von Walstadt, zwycięzcy pod Belle Alliance, w lecie roku zeszłego ożenił się z panną Almą Loeb, panienką z Brooklyn, która podówczas bawiła u krewnych w Milwankee. Niedługo jednak trwało szczęście młodej pary, gdyż hr. Bluecher sam nie posiadał majątku, a ojciec jego, skoro dowiedział się o jego ożenieniu, wydziedziczył go. Hrabia nie umiał zarabiać na chleb; żona opuściła go więc we wrześniu i wyjechała do krewnych w Denver. Bluecher wyjechał do New-Yorku, i zamieszkał w swojem mieszkaniu. Ubiegłego tygodnia zachorował na grypę, a w niedzielę był tak chory, że posłał po księdza, który przybył i opatrzył go św. Sakramentami. Na prośbę hrabiego ksiądz uwiadomił telegrafem ojca hrabiego o chorobie syna. Tymczasem chory umarł. Krótko przed nabożeństwem żałobnem za zmarłego, nadeszła depesza do księdza, w której ojciec donosi, że hrabia splamił nazwisko Bluecherów swem ożenieniem się, i prosi księdza, by nim się więcej nie zajmował. Ksiądz zatelegrafował, że hrabia umarł. Na to nadeszła odpowiedź: „Więc pochowajcie go w Ameryce“. Do opędzenia kosztów pogrzebu nadesłano skromną sumkę. Zwłoki pochowano na katolickim cmentarzu św. Jana. Familja Loeb nic nie wiedziała o chorobie hrabiego.

Uczta na cześć Prezydenta dra Bilińskiego.

Za inicjatywą krakowskiego Towarzystwa rolniczego odbyła się wczoraj uczta, na cześć prezydenta austrjackich kolei państwowych dra Leona Bilińskiego. Współudział najwybitniejszych reprezentantów miasta i kraju nadał tej uczcie charakter serdecznej i wspaniałej owacji dla zasłużonego ziomka, który niepospolitym talentem i niestrudzoną pracą, zdobył jedno z pierwszych w państwie stanowisk. Przedstawiciele wielebnego duchowieństwa, dygnitarze rządowi i autonomiczni, władze miejscowe, liczni posłowie do Sejmu i Rady państwa, reprezentacje instytucyj finansowych i gospodarczych, członkowie Izby handlowej i Rady kolejowej, właściciele fabryk i większych krajowych przedsiębiorstw przemysłowych, członkowie Akademji umiejętności i Uniwersytetu, radcowie miejscy z prezydentem miasta, reprezentacje licznych towarzystw i instytucyj handlowych i zarobkowych zgromadzili się w dniu wczorajszym w wielkiej sali hotelu Saskiego, aby wyrazem hołdu złożyć uznanie dla nowego prezydenta i zachętę do dalszej pożytecznej dla kraju działalności.

Z uderzeniem godziny piątej gospodarze uczty pp. Stanisław Homolacz, hr. Karol Scipio del Campo, Czesław Kieszkowski i Piotr Szymberski wprowadzali na salę prezydenta dra Bilińskiego, który zajął honorowe miejsce przy olbrzymim stole w podkowę ustawionym, a przybranym bogato kwiatami. Najbliższe miejsca obok prezydenta zajęli J. E. prezes Majer, J E prezydent Zborowski, J. M ks. Rektor Chotkowski, członek izby Panów Dr. Zoll, prezydent Madejewski, prezydent miasta Dr. Szlachtowski, prezydent Jasiński, delegat Laskowski, J. E. Jan hr. Tarnowski, hr. Andrzej Potocki, rektor Korczyński, posłowie: Czecz, Lucki, Sokołowski, Struszkiewicz, Straszewski, Waigel i inni, Szambelan Michałowski, Stanisław Homolacz, dyrektor radca Koloszwary, zastępca dyrektora Słoniński, Stanisław Koźmian, hr. Ludwik Dębicki, dyrektor Korotkiewicz, a dalej koleją pp. dr. Adelmann Emil, Beringer Wandalı, dr. Biesiadecki Stanisław, hr Boiński Roman, dr. Boroński Lesław, prof. dr. Brzeziński Dunin Juljan, Baruch Gustaw, hr. Henryk Christiani, Chrząszczewski Stanisław, prof. dr. Cyfrowicz Leon, Czecz Karol, nadinspektor Czerny Kazimierz, redaktor i radca miejski Michał Chyliński, Dattner Maurycy, naczelnik poczty Dawidowski Aleksander, prof. dr. Domański Stanisław, poseł Dydyński Aleksander, Eckhart Franciszek, Ehrenpreis Max, Falter Józef, Fritsch Herman, Fink Adam, Garbaczyński Piotr, dr. Godlewski Emil, prof. dr. Górski Antoni, Gajewski Władysław, mecenas dr. Grudziński Stefan, Jan Götz, Haller Władysław, Horodyński Zbigniew, prof. dr Jakubowski Maciej, prof. dr. Jordan Henryk, Jordan Adam, Kalinka Adam, prof. dr. Kasparek Franciszek, dyrektor Kieszkowski Henryk, Kirchmajer Jan Kanty, dr Kazimierz Kirchmajer, prof. dr. Kleczyński Józef, Klobassa-Zręcki Wiktor Konopka Stanisław, Konopka Stefan, hr. Krasiński Adam, prof dr. Kreutz Szczęsny, prof. dr. Krzymuski Edmund, prof. dr. Leo Juljusz, Lebowski Kazimierz, Drzewiecki Henryk, Lipiński Bronisław, Lippoman Alfons, dr. Łobaczewski Erazm, hr. Łubieński Franciszek, poseł dr. K. Lewakowski, poseł dr Madejski St., mecenas dr Markiewicz Władysław, radca Mendelsburg Albert, Merz Wilhelm, hr Mieroszowski Jan, prezes Miliewski Alfred, Miliewski Witold prezes Miłkowski Edward, hr. Mycielski Edward, hr. Mycielski Franciszek, hr. Mycielski Władysław, hr. Michałowski Roman, Naimski Michał, poseł dr. Niedzielski Stanisław, redaktor dr. Orłowski Józef, Orzegalski Stanisław, prof. dr. Pareński Stanisław, ks. prof. kanonik Pelczar Józef, hr. Platter Henryk, hr. Pusłowski Zygmunt, poseł dr. Paszkowski Franciszek, radca Redyk Wiktor, dr Rettinger Józef, prof. dr. Rydygier Ludwik, hr. Rey Mikołaj, Schmidt Wincenty, Seling Ludwik, Skirliński Jan, Sławiński Przedsław, poseł Słonecki Zenon, prof. dr. Smolka Stan., prof. dr. Sokołowski Mar., hr. Stadnicki Władysław, ks. kanonik Spis Stanisław, hr. Starzeński Edward, członek rady kolejowej radca Szancer Zygmunt, nadinspektor Szczepański Józafat, Szolajski Adam, Salto Józef, poseł Siemiginowski Włodzimierz, Trzecieski Adam, Turnau Henryk, dr. Wilkosz Władysław, Wimmer Władysław, dr. Wiszniewski Ludwik, Włodek Zdzisław, hr Wodzicki Jan, hr. Wodzicki Roman, nadinspektor Welzel Józef, prof. Zawilski Jan, Żaba Stanisław, Zalewski Wacław, Żeleński Stanisław i inni, których wobec tak licznego udziału spamiętać nie podobna.

Po trzeciem daniu przemówił J. E Jan hr. Tarnowski:

„Zdarza się u nas dosyć często słyszeć narzekania na wielkie nasze ubóstwo, na znaną, może niekiedy zbyt czarno przedstawianą nędzę naszego kraju.

Mimo widocznego postępu na niejednem polu nie da się zaprzeczyć, że w tych narzekaniach jest cokolwiek słuszności, — nie da się zaprzeczyć, że społeczeństwo nasze musi zdobyć się jeszcze na wiele pracy, energji i wytrwałości, zanim zdoła stanąć na równi z innemi krajami monarchji, które w odmiennych, a do niedawna jeszcze o tyle pomyślniejszych znajdowały się warunkach.

Ale jeżeli w rozwoju ekonomicznym naszego kraju daliśmy się innym wyprzedzić, to zaprawdę pod jednym względem społeczeństwo nasze niema dzięki Bogu żadnemu innemu nic do zazdroszczenia, — pod względem sił jakie wpośród siebie znajduje, pod względem ludzi, którzy reprezentują jego interesa materjalne i duchowe.

Przykładów nie brakuje.

Rzecby można, że kraj nasz za przyznane mu swobody konstytucyjne i droższe od nich prawa narodowego rozwoju, nietylko się odwdzięcza przywiązaniem do tronu i monarchji, ale odwzajemnia się nadto poważnym zastępem najdzielniejszych synów tej ziemi, którzy służąc państwu wiernie i z poświęceniem, są zarazem chlubą swego narodu.

Panowie! Zebranie nasze dzisiejsze ma na celu uczcić obecność w pośród nas męża, który w życiu publicznem zawód swój rozpoczął na katedrze uniwersyteckiej, udzielając dorastającej generacji skarbów głębokiej swej nauki i szerząc między młodzieżą zdrowe jej zasady.

Powołany na szersze pole działania, zarówno w krześle poselskiem w Sejmie, jak i w Radzie państwa, zjednał sobie powszechne uznanie rozległością i gruntownością wiedzy, zdumiewał, rzec można, zdolnością niestrudzonej pracy a prawdziwie rzadką, zawsze dla wszystkich równą uprzejmością przyciągał serca i zyskiwał powszechne sympatje.

Wreszcie zaszczycony Najwyższem zaufaniem, obejmuje on dziś z woli Najjaśniejszego Pana jedno z najważniejszych a zapewne i najtrudniejszych stanowisk w administracji państwa; nie dziw też, że mu na niem towarzyszą szczere i gorące życzenia a zarazem i nadzieje kraju.

Że temi uczuciami przejęte są szerokie koła społeczeństwa, tego wymownym dowodem jest udział w dzisiejszem zebraniu, które wyszło z inicjatywy Towarzystwa rolniczego, ale rozmiary, jakie przybrało, nadają mu cechę taką, iż śmiało rzec można przedstawia ono opinję tego miasta i tej części kraju.

Pozwól Jaśnie wielmożny panie Prezydencie, żebym w imieniu tego grona obywateli, w znacznej części rolników, niejako z urzędu polecił życzliwości i opiece Twojej sprawy rolnictwa krajowego; pozwól także bym w imieniu wszystkich obecnych wyraził tu życzenia, żeby ci na tem nowem stanowisku Bóg szczęścił, żeby praca Twoja wydała błogie i obfite owoce dla państwa, któremu służysz, żeby to wyszło również na pożytek tego kraju a ku wielkiej radości twoich licznych i szczerych przyjaciół.

JW. pan prezydent, dr. Leon Biliński, niech żyje!“

Po tej przemowie, przyjętej grzmiącemi oklaskami przemawiał prezydent dr. Biliński. Przemówienia tego dosłownie podać niepodobna, gdyż wypowiedziane było z pamięci i podajemy ją jedynie w streszczeniu

Często zdarza nam się słyszeć, że im kto wyższe zajmuje u nas stanowisko, z tem większą walczyć musi u nas nieufnością ogółu. To jednak życzliwe i serdeczne przyjęcie, jakiego doznałem w ciągu ostatnich dni kilkunastu, przekonało mnie najdowodniej, jak w gruncie rzeczy jest to nieprawdziwem. Ale jeżeli najmilsze wyniosłem wspomnienia z tych zebrań, w których witając mnie na obecnem mem stanowisku, żegnano we mnie kolegę i towarzysza pracy, na różnorodnych polach dotychczasowej mojej działalności, dzisiejszemu zebraniu przypisać muszę donioślejsze znaczenie. Za inicjatywą Towarzystwa rolniczego, a przy udziale najwybitniejszych reprezentantów całego niemal kraju, podejmowany przez was, panowie, z tak zaszczytną dla mnie serdecznością, do której na podstawie osobistych stosunków przyjaznych nie mogę mieć prawa, upatrywać muszę w tem zebraniu pragnienie panów usłyszenia odemnie po mojej pierwszej podróży inspekcyjnej, a bezpośrednio przed powrotem do Wiednia, tego programu pracy, jaki sobie zakreśliłem i którego odtąd wiernie trzymać się będę.

Pragnąc najkrócej odpowiedzieć na to panów zapytanie, mogę tylko zgodnie z oczekiwaniem waszem i całego kraju oświadczyć, że będę przedewszystkiem wiernym sługą tego, który mnie na obecne stanowisko powołał i że jego wolę zmierzającą do dobra wszystkich ludów tej monarchji, a skierowaną ze szczególniejszą troskliwością do pomyślności tego kraju, spełnię z całem poczuciem tego obowiązku, który na siebie przyjąłem.

Po bezskutecznych dążeniach do radykalnej zmiany stosunków politycznych i po długim okresie usiłowań w kierunku ściśle narodowym nastał u nas zwrot do mozolnej pracy, w celu ekonomicznego odrodzenia kraju W usiłowaniach tych pierwszem było zadaniem to co nazwano u nas decentralizacją kolejową, która to sprawa wedle mego przeświadczenia załatwioną została z niewątpliwą dla tego kraju korzyścią.

Zaufaniem Najj Pana powołany właśnie zostałem, abym tę decentralizację w praktyce przeprowadził i odpowiednio do tego kierował siecią koleji państwowych w całej monarchji.

Otóż mniemam, że w pierwszej linji jest moim obowiązkiem dążyć do tego aby w zarządzie koleji państwowych panowała nadzwyczajna dokładność a w ślad za tem wojskowy niemal rygor. Wymagając też najściślejszego dopełnienia obowiązków przez wszystkie organa kolejowego zarządu, stawiam też odtąd zasadę, że jest to jedyną drogą do odszczególnienia się, i że przeto nie ja, lub jakakolwiek protekcja, ale urzędnicy sami swą pracą i w miarę lat służby, decydować będą o swoim bycie i swojej przyszłości.

Tak kwestję osób postawiwszy na pierwszym planie, zaraz po objęciu mego stanowiska postarałem się o to, aby najwybitniejsze posterunki pozostawić w rękach pewnych i doświadczonych.

W sprawie dostaw kolejowych pragnę gorąco uczynić wszystko co jest w mojej mocy, aby przyczynić się na tej drodze do pomyślności kraju.

Zaraz jednak po objęciu urzędowania przekonałem się, że trudności doświadczę w tym kierunku więcej, niż przypuszczałem. Wszakże, gdy w ostatnich dniach w zachodniej części kraju pragnąłem oddać jednę z większych dostaw krajowcowi, musiałem sam osobiście i z niemałym trudem, po zerwaniu zawiązanych z jedną firmą rokowań, wyszukiwać krajowego kontrahenta, abym nie był przymuszonym obcej firmie dostawy poruczyć. Będąc więc w zasadzie za poparciem dostawców krajowych, wymagać muszę, aby produkcja krajowa stosowała się co do jakości i cen do produkcji obcej, bo tylko pod tym warunkiem mogę w granicach mego obowiązku poprzeć skutecznie przemysł krajowy.

Przemysłowości tedy więcej energji więcej i skupienia sił na polu przemysłowem, aby dążenie do podniesienia przemysłu w kraju, znalazło warunki niezbędne do osiągnięcia żądanych rezultatów.

Co do taryf kolejowych, nie podobna żądać, aby one były najtańsze, gdyż nikt zapewne nie chciałby tego, aby powiedziano, że jak ziomek nasz, który z tego grodu wyszedł, z wielką dla kraju chlubą finanse państwa do równowagi doprowadził, tak drugi te finanse zrujnował. Domagać się tedy można jedynie, aby taryfy kolejowe były najracjonalniejsze i odpowiednio zastosowane do odległości i ciężaru przewożonych produktów. W tym kierunku można powiedzieć, na szczęście tego kraju, taryfy kolei państwowej przedstawiają nadzwyczajne korzyści, które przez dalsze rozgałęzienie sieci kolei państwowych, niewątpliwie się powiększą.

Co do budowy tych nowych linij kolejowych, muszę podnieść, że decyzja w tym względzie nie zależy ode mnie. Ale mogę panów zapewnić, że o ile na to wpływ mieć będę, o ile o moje zdanie pytać będą, zawsze oświadczę się za budową w kraju nowych linij kolejowych.

W całem zresztą mojem urzędowaniu dążyć będę do tego, aby przyczynić się do podniesienia kraju pod względem ekonomicznym i mam nadzieję, że jeżeli dłuższy czas na stanowisku obecnie zajmowanem pozostanę, osięgnąć zdołam rezultaty w tym kierunku pożądane.

Dziękując przeto JE. poprzedniemu mówcy za jego przyjazne dla mnie życzenia, wnoszę toast na pomyślność wszystkich obywateli tego kraju na pomyślność miast a w szczególności na pomyślność Krakowa.

Z kolei zabrał głos hr. Andrzej Potocki. Mówił z prawdziwym zapałem, a mowę jego kilkakrotnie przerywano grzmiącemi oklaskami Podajemy ją także w streszczeniu, gdyż wypowiedzianą była również z pamięci:

„Dzisiejsze zebranie wyszło z inicjatywy rolników, a na ich odzew pospieszyli wybitni reprezentanci wszystkich niemal stanów i zawodów, aby się połączyć w szczerym hołdzie dla pracy i zasługi. Rola bowiem jest tym czynnikiem ekonomicznym, z którym wszyscy muszą się dziś liczyć i ci, co na niej pracują, aby chleb wytworzyć, i ci, co jej chlebem się żywią, aby w zamian pracą w innych zawodach tę ziemię użyźnić i owoce jej pomnożyć. Ta rola też najdroższą dla wszystkich podstawą narodowego bytu, jedynym punktem prawdziwego zjednoczenia wszystkich sił i usiłowań dla dobra kraju podjętych.

A na tej roli wspólnej pracując, uznać trzeba wszystkim potrzebę i doniosłość pracy zgodnej, ożywionej duchem tej rodzimej miłości, bez której rola ojczysta nie wyda owocu Jak więc od rolników wyszła inicjatywa do uczczenia znakomitego ziomka, a połączyła wszystkie stany i zawody, tak i z ust rolnika przyjmijcie panowie ten starodawny odzew, który na roli ojczystej rozbrzmiewał w ziemiach naszych przy wszystkich uroczystych zebraniach, w tej myśli wnoszę staropolskie: „Kochajmy się!“

Podczas uczty przygrywała muzyka wojskowa pod wodzą kapelmistrza p. Hocka. Restaurator hotelu Saskiego, Bogusiewicz, świetnem menu, podanem nader wykwintnie, złożył nowe dowody swego mistrzowstwa w sztuce kulinarnej.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś. Św. Konstantego, wyznawcy i Pelagji; jutro: św. Grzegorza w. p. Ojca kościoła.

Rocznice.

Po ogłoszeniu dyktatury Langiewicza w Goszczy dnia 10 go marca ruszył cały oddział do Sosnówki, gdzie stanął na noc, a nazajutrz *dnia 11-go marca 1863 roku odbył się przegląd tej armji polskiej, a największego z oddziałów powstańczych.* Oddział ów miał następujące siły: Dwa pułki piechoty w sześciu bataljonach, po 3 bataljony na pułk. Bataljon każdy miał dwie kompanje strzelców i jedną kompanję kosynierów, a liczył około 450 ludzi, zatem wszystkie sześć bataljonów liczyły 2 700 żołnierzy. Prócz tego miała piechota bataljon żuawów z dwu kompanij po 200 ludzi liczących złożony, czyli 400. Cała piechota liczyła więc 3 100 kombatantów. Konnica, złożona z dwu pułków, tworzyła jedną brygadę, a liczyła 600 szabel. Dodawszy do tego obsługę furgonów, adjutantów, sztab, żandarmerję obozową, razem w liczbie około 200 ludzi, a otrzymamy cyfrę 3 900. Oto były siły Langiewicza po ogłoszeniu dyktatury. Szefem dywizji był jenerał Antoni Jeziorański, brygadą pieszą dowodził pułkownik Śmiechowski, brygadą konnicy jenerał Czapski; szefem kwartermistrzowstwa był jenerał Waligórski, szefem sztabu pułkownik Władysław Bentkowski, szefem intendantury pułkownik Tomasz Winnicki. Pułkami dowodzili: pierwszym piechoty pułkownik Czachowski, drugim pułkownik Dąbrowski; pierwszym konnicy pułkownik Ulatowski, drugim hr. Ludwik Mycielski; bataljonem żuawów komenderował pułkownik Rochebrun.

Najpiękniejsze nadzieje wiązały się z tym oddziałem, ale w niespełna dwa tygodnie rozbiło się wszystko przez brak karności i wytrwania, skoro Langiewicz przez Wisłę do Galicji się przeprawił.

Prezydent dr. Biliński odjechał wczoraj wieczorem wraz z małżonką do Wiednia w towarzystwie sekretarza prezydjalnego Welzla. Pani prezydentowa Bilińska otrzymała przy odjeździe kilka wspaniałych bukietów. Na życzenie prezydenta Bilińskiego nie było oficjalnego pożegnania. Na dworzec przybyli jedynie dyrektor radca Kolosvary i naczelnicy stacji.

Dr. Franciszek Bylicki dnia dzisiejszego wypowie w Muzeum techniczno przemysłowem miejskiem, w wyższym Zakładzie naukowym dla kobiet, odczyt p. t. „Historja najnowszej muzyki od r. 1848“. Początek prelekcyj naznaczony został o godzinie 11 przed południem. Bilety nabywać można u wejścia do sali wykładowej po cenie 50 ct. za wstęp.

Artyści krakowscy XVI wieku, oto temat jaki wybrał sobie p. Wdowiszewski na mającą odbyć się dzisiaj prelekcję w sali radnej o godz. 6 po południu.

† **Zmarli.** Leonard Kalinowski, początkujący artysta naszej sceny, wczorajszego rana zakończył życie w 23 roku. Przyczyną śmierci była gruźlica.

Z Rady miejskiej. W dalszym ciągu wtorkowego posiedzenia Rady miejskiej, delegowano do wygotowania pełnomocnictw w sprawach miejskich pp. wiceprezydenta Friedleina i Wencla.

Z kolei referował radca m. Boroński w przedmiocie powiększenia liczby posłów do Sejmu z m. Krakowa. Mówca podnosi że liczba ludności Krakowa od r. 1861 wzrosła o 41.304 i że dalej w porównaniu z rokiem 1863 opłaca obecnie m. Kraków o 215.000 złr. więcej podatków bezpośrednich, że budżet miejski wzrósł o 509 580 złr. a wydatki na oświatę wynoszą poważną cyfrę 126 000 złr. Uwzględniając przytem podatek krwi w znaczniejszych miastach, wykazuje mówca, że liczba posłów z miast a wszczególności z m. Krakowa, jest zbyt szczupłą i dlatego wnosi, ażeby poprzeć osobną petycją do Sejmu krajowego przedłożenie Wydziału krajowego, w przedmiocie powiększenia liczby posłów z m. Krakowa z 3 na 4.

Następnie przystąpiono do dalszych rozpraw nad budżetem.

Przy rubryce „spłata długów gminnych i odsetek od kapitałów biernych“, zabrał głos p. Epstein żądając wstawienia innych cyfr w miejsce figurujących w budżecie, które w ogólnej sumie zmieniłyby się z 38,755 złr. na 416 814 złr. Wniosek ten po krótkiej dyskusji postanowiono odesłać do sekcji skarbowej.

R. m. dr. Propper postawił wniosek, aby prawną naturę nałożonego na gminę miasta obowiązku płacenia 35 procent dodatku na utrzymanie straży policyjnej, zbadała sekcja trzecia i względem możności uwolnienia gminy od ciężaru tego, sprawozdanie złożyła. Wniosek ten uchwalono przesłać sekcji wyżej wymienionej.

Tenże sam wnioskodawca wzywa Magistrat by przedłożył Radzie m. projekt kanalizacji miasta i wnioski względem sukcesywnego przeprowadzenia takowej. — Wniosek ten przekazano budownictwu miejskiemu do załatwienia.

R. m. dr. Domański stawia pięć wniosków, a mianowicie:

1) Z uwagi na brak a coraz większą potrzebę placów publicznych, wzywa się magistrat i sekcję ekonomiczną, by zastanowiły się nad sposobem nabycia realności, położonych na trapezie ograniczonym kawałkami ulic Szpitalnej, św. Marka, św. Krzyża i burzonym obecnie szpitalem św. Ducha i utworzenia na nim w przyszłości nowego placu a stosowne wnioski Radzie miejskiej przedłożyły przed ułożeniem budżetu na rok 1893.

2) Wzywa się sekcję trzecią, by zastanowiła się czyby nie wypadło zmienić sposobu układania rubryki wydatków nadzwyczajnych w budżecie miejskim i w razie potrzeby, żeby stósowne wnioski Radzie pełnej przedłożyła.

3) Wzywa się magistrat i sekcję ekonomiczną, by w porozumieniu się z budownictwem rządowem, wypracowały plany i kosztorysy na odprowadzenie wód meteorycznych i gospodarczych ze starego zakładu klinicznego przy ul. Kopernika i odnośne wnioski Radzie miejskiej przed ułożeniem budżetu na rok 1893 przedłożyły.

4) Wzywa się budownictwo miejskie, by uchwalone przez sekcję ekonomiczną wnioski w sprawie poprawienia urządzenia telegrafu pożarnego jak najrychlej pełnej Radzie przedłożyło.

5) Wzywa się magistrat i sekcję ekonomiczną, by wypracowały jak najrychlej plany i kosztorysy na kanały ściekowe w zakończeniach ulic św Tomasza i św. Marka, tudzież św. Krzyża i odnośne wnioski Radzie pełnej przed lipcem b. r. przedłożyły.

Cztery wnioski po małej dyskusji uchwalono wysłać do odpowiednich sekcyj, wniosek zaś 1-szy, ze względu na brak funduszów miejskich, cofnął wnioskodawca.

Po załatwieniu powyższych wniosków zamknięto posiedzenie, a p. delegat Laskowski, wyrażając prezydentowi słowa uznania dla świetnej Rady miejskiej, opuścił salę radną.

Echa z karnawału. Plotkarstwo bywa podobno wszędzie, ale żeby mogła powstać plotka i kalumnja z tytułu kostjumu, na który kilkaset osób na balu patrzało, to już dziw prawdziwy a znamienite dla plotkarzy krakowskich świadectwo. Na balu kostjumowym w kasynie wojskowem dnia 27 lutego były trzy tancerki kostjumowane w następujący sposób. Jedna miała zwykłą balową powłóczystą suknię szafirową, a na to wdziała zarzutkę naśladującą mundur jednorocznego ochotnika od artylerji i czapeczkę wojskową na głowę. Druga miała suknię balową również powłóczystą, pąsową i zamiast zarzutki: mundurek jednorocznika ułanów. W tych zarzutkach weszły na salę, a skoro zaczęły się tańce zdjęły czapeczki i tańczyły, mając jedynie powłóczyste balowe suknie na sobie, bez kostjumowych już dodatków. Obie te tancerki należały do świata cywilnego. Prócz nich jedna danserka ze sfer wojskowych, była podobnie ubraną za kadeta ułańskiego, mając na sukni mundurek i na głowie czapeczkę, lecz tem się różniła od poprzednich, że w mundurku i czapeczce tańczyła i suknię miała krótką.

Kostjumy te, a raczej suknie wyglądały bardzo dystyngowanie, widziało je kilkaset osób na balu, aż tu po mieście rozwichrzyła się plotka i kasynu wojskowemu ubliżająca i tancerkom z najpoczciwszej rodziny, jakoby kostjum zupełnie męski miały na sobie. Wątpimy, czyby polskie tancerki z uczciwych rodzin w ten sposób gdziekolwiek na bal wystroić się mogły, wątpimy, czy kasyno wojskowe takich deborderów na salę by puściło. — Podajemy te echa karnawałowe dla zadosyćuczynienia prawdzie, dla obrony niegodziwie szarpanych zacnych osób i dla napiętnowania niegodziwości plotkarskiej, którąby mogła srodze być skarconą przez członków kasyna wojskowego.

Grono tutejszych obywateli wysłało do dyrekcji teatru narodowego w Pradze prośbę, aby sympatycznemu naszemu śpiewakowi p. Florjańskiemu udzielono kilkadniowego urlopu oraz zezwolono mu w tym czasie wystąpić w wielkim koncercie, urządzonym na dochód budowy domu akademickiego.

W „Związku literackim“ w nadchodzący piątek dr. Ignacy Rosner wygłosi pogadankę, za temat której posłuży prelegentowi: „Idealizm w krytyce literackiej“. Początek odczytu o godzinie 7 wieczór. Nie wątpimy, że druga z rzędu pogadanka w młodym „Związku“ cieszyć się będzie licznem gronem słuchaczy, zwłaszcza, że temat odczytu jest tak żywotnym i interesującym.

„Mąż — poeta“ Pod takim tytułem napisał p. Kazimierz Tetmajer djalog przeznaczając go na koncert, jaki się odbędzie w przyszłym tygodniu na rzecz domu akademickiego. Jestto djalog napisany wierszem, pełen naprzemian humoru i sentymentu. Utwór ten wypowiedzą podczas koncertu utalentowani artyści naszej sceny: panna Stanisława Dzirytówna i p. Solski.

Posiedzenie krakowskiego oddziału Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się jutro o godzinie 6-tej wieczorem w sali fizyki (collegium physicum) Porządek dzienny: prof. Godlewski „O nitryfikacji“, dalej dr. J Kowalski „O wydajności akumulatorów“, zakończą posiedzenie komunikaty naukowe.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 12 lutego: Na benefis Ant. Siemaszki po raz pierwszy: *Kruczek pana mecenasa*, komedja w 3 aktach Zielińskiego.

Ostatnia poczta.

Poznań 9 marca (*Cz.*). Wczoraj zagaił zebranie centralnego Towarzystwa gospodarczego prezes Stanisław Żółtowski z Niechanowa. Wybrano przewodniczącym hr. Stefana Kwileckiego z Obrojewa przeciw Eustachemu Rogalińskiemu. Sprawozdanie zarządu odczytał sekretarz dr. Leon Mieczkowski. Przybyło w Księstwie jedno nowe Towarzystwo filjalne. O ruchu Kółek rolniczych referuje wicepatron Rogaliński. Istnieje Kółek 157; założono ogółem przez 19 lat Kółek 218.

Skargi ogólne na brak udziału intigencji w Kółkach, spowodowały później patrona Jackowskiego do wniosku, żeby Towarzystwa filjalne rolnicze na żądanie patrona delegowały członków do prowadzenia istniejących i zakładania nowych Kółek.

Nastąpił odczyt dra Witolda Skarżyńskiego o socjalizmie. Prelegent jest uczniem Eugeniusza Duehringa. Krytykuje on utarte definicje socjalizmu i zapatrywania socjalistów o historycznej krzywdzie, którą jakoby miał naprawić ustrój socjalistyczny. Dwa przeciwieństwa: *j'y suis j'y reste* oraz *ôte toi, que je m'y mette*, nie do usunięcia w naturze ludzkiej. Złagodzić je może uznanie zasady, iż praca teraźniejsza i przeszła jest podstawą bytu społecznego, oraz usiłowanie pogodzenia kapitału z pracą bez przeskoków w drodze reform; dziś uznawać to zaczynają nawet rozważniejsi socjaliści niemieccy i francuscy z jednej strony, a z drugiej zainicjował kierunek ten cesarz Wilhelm II.

Linc 9 marca. Rząd przedłożył w sejmie projekt ustawy, dotyczący uwolnienia od podatku budowli przeznaczonych na pomieszkania robotników. Postawiono wniosek co do utrzymania zakazu przewozu bydła z Rosji i Rumunji.

Petersburg 9 marca. Reprezentacja miasta Petersburga odbyła posiedzenie w kwestji zakupów zboża, na którem nic nie postanowiono, ale za to oczerniano się na wzajem i obwiniano na potęgę.

Z Jekaterinosławia donoszą, iż w okręgach tamtejszych zimowe zasiewy zeszły źle, a późniejsze wcale nie zeszły. W mieście panuje bezrobocie. W wielu prowincjach Rosji przyszłość nie przedstawia się wcale pomyślniej, niż teraźniejszość.

Lublana 9 marca. Na posiedzeniu sejmowem Szuklje omawiał sprawę dostarczenia książek dla szkół słowiańskich ludowych i średnich i postawił wniosek, aby do przeznaczonych na ten cel 1600 zlr. dodać jeszcze 2000 zlr. Kilku deputowanych przemawiało za potrzebą nauki w języku słowiańskim w całem gimnazjum.

TELEGRAMY.

Dobry przykład.

Budapeszt 11 marca. Członkowie Izby poselskiej przeznaczyli jednodniowe djety na rzecz głodnej ludności w komitacie orawskim.

Pojedynek.

Rjeka 11 marca. Zmarł tu adwokat Barcicz, raniony w pojedynku przez komendanta weteranów bar. Schoedle.

Czerniowce 11 marca. Wyborcy rumuńscy postanowili wybierać tylko takich kandydatów, którzy zobowiążą się wstąpić do narodowego klubu rumuńskiego.

Wiedeń 11 marca. Z Czerniowiec donoszą, że hr. Pace niebawem ustąpi ze stanowiska prezydenta krajowego.

Wiedeń 11 marca. Przybył tu prezydent Bukowiny hr. Pace.

Budapeszt 11 marca. Długie rozprawy adresowe znużyły już wszystkie stronnictwa. Stronnictwo narodowe przedstawiło własny adres który wyjaśniał w długiej mowie hr. Apponyi. (Treść adresu podamy oddzielnie. Przyp. Red.).

Berlin 11 marca W Sejmie pruskim przemawiał ks. dr. Jażdżewski za zaprowadzeniem wykładu polskiego języka w gimnazjach.

Berlin 11 marca. *Reichsanzeiger* zaprzecza wiadomości, jakoby między rządem pruskim toczyły się rokowania co do następstwa tronu syna księcia w Brunświku.

Bukareszt 11 marca. Przezydentem Izby poselskiej wybrany generał Manu.

Paryż 11 marca. Około 40 radykalnych deputowanych utworzyło grupę socjalno radykalną.

Petersburg 11 marca W kołach urzędowych krąży pogłoska, że minister spraw wewnętrznych, p. Durnowo, ustąpi a jego miejsce zajmie generał-gubernator kijowski, hr. Aleksy Ignatjew.

Londyn 11 marca. Wielko-brytański minister wojny Stanhope udzielił Izbie niższej wyjaśnień w sprawie obrony krajowej. Te wyjaśnienia każą się domyślać, że mocarstwa europejskie nie rychło będą mogły myśleć o zmniejszeniu wydatków na cele wojskowe.

Osiek (Aussig) 11 marca Tutejsza Rada gminna zamianowała dep. Pienera jednomyślnie obywatelem honorowym miasta Osieka.

Ateny 11 marca. Rząd na razie nie rozwiąże Izby, lecz przedstawi jej zredukowany budżet, dopiero w razie jego odrzucenia postanowił odwołać się do narodu

Kadyks 11 marca. W dniu rozpoczęcia procesu przeciw anarchistom, wybuchły tu rozruchy.

Hamburg 11 marca *Hamb. Nachrichten* donosi, że przewóz żywych owiec z Austro-Węgier przez Niemcy znów ma być dozwolony.

Belgrad 11 marca. Minister handlu przedstawił skupczynie projekt ustawy o zniżenie taryfy kolejowej.

Darmstadt 11 marca. Stan zdrowia księcia bardzo jest niepomyślny.

Praga 11 marca. Klub szlachty feodalnej wybrał swym przewodnikiem księcia Windischgraetza a jego zastępcą hr. Karola Buguoy.

Bukareszt 11 marca. Senat dokonał wyboru prezydjum; prezydentem wybrany został 82 głosami Jerzy Cantacuzene (17 kartek było białych); wiceprezydentami: Brailoiu, Budisteanu, Janow i Culeanu. Wybór prezydjum Izby deputowanych nastąpi na posiedzeniu dzisiejszem.

Kolonja 11 marca. *Koeln. Volks Ztg.* potwierdza wiadomość o zawarciu ugody między rządem pruskim a księciem kumberlandzkim.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża

z dnia 9 marca 1892 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·65—11·25	10·50—11·05	10·30—11·—
Żyto	9·35—9·70	9·15—9·50	9·—9·60
Jęczmień	6·40—7·75	6·——7·25	6·——7·05
Owies	7·30—7·75	6·50—7·15	6·25—7·—
Groch	6·50—12·—	6·—7·—	6·—11·—
Wyka	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Rzepak	11·—12·50	11·—12·50	10·90—12·40
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz czer.	52—75·—	50·—74·—	46—72·—
Konicz biała	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz. szw.	—·—·—	—·—·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel 50·— do 65·— zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.
Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., loco Lwów 21.— do 21·50 zł.
Usposobienie spokojne.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 470(87-)

Nauczyciel prywatny dla uczniów gim. zajdzie umieszczenie w Krakowie. Wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego" pod lit. B. 614(3-3)

Une Dame française possedant la musique cherche à se placer dans une famille. Rue Lubicz 3, II-me étage. 192(8-?)

Doniesienia rozmaite

Osoba przybyła z Warszawy z patentem, udziela lekcyj kroju. System Vorth'a. Franciszkańska l. 1, parter na lewo. 609(1-4)

Akuszerka K. M. w Podgórzu l. 169 obok kościoła przyjmuje panie na czas choroby. Warunki nader umiarkowane. Dyskrecja najściślejsza zapewniona.

Panienka uczęszczająca do wyższego zakładu naukowego, lub jednej z tutejszych instytucyj, znajdzie wygodne pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem, przy rodzinie inteligentnej, za miernem wynagrodzeniem. Zgłoszenia listowne pod lit. J. K. uprasza się składać w Administracji „Kurjera Polskiego" 607(5-?)

Piękna willa z pięterkiem, przy tejże sad szlachetnych owoców, cały obszar 3150 sążni kwadratowych z budynkami gospodarczemi, tuż przy Krakowie, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Bliższą wiadomość powziąść można w Administracji „Kurjera Polskiego". 611(2-?)

Wspólnika lub wspólniczki z kapitałem 4000 złr., poszukuje się do interesu fabrycznego, bardzo rentownego, już rozwiniętego. Zgłoszenia pod lit A. Z. 4000. Administracja „Kurjera Polskiego". 19(1-6)

Przyjmuje na mieszkanie każdego czasu, osoby potrzebujące starannej opieki lub pielęgnacji Bronisława z Leśniewskich Janowska. 6(6-?)

Łóżko mahoniowe, z materacem sprężynowym, PODUSZKA pluszowa, jedwabna, wyszywana, 10 SUKIEN damskich, mało używanych, SURDUT męzki czarny, wcale nieużywany, do sprzedania, ul. Bracka, l. 6, Biuro korespondencyjno-komisowe. 605(3-4)

Kilka obrazków olejnych, oleodruk, Śmierć Czarnieckiego, KOSZYK do kwiatów, pięknie wykonany z drzewa. ZEGAR antyk kominkowy, do sprzedania, ul. Bracka, l. 6, Biuro korespondencyjno-komisowe. 604(3-4)

Dobry fortepian do wynajęcia. Kolejowa 7, parter na prawo. 608(1-12)

Lokale

Pokój umeblowany na I piętrze z widokiem lub bez, tanio zaraz do wynajęcia. Ul Garbarska Nr. 12. 6?3(8-?)

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na III. piętrze, od 1 kwietnia do wynajęcia. Rynek, linja A B, l. 44. 610

3 i 4 pokoje, przedpokój, ganek, kuchnia, spiżarka i piwnica do wynajęcia. Retoryka 9. 619(2-?)

Trzy pokoje z kuchnią, od frontu na III. piętrze, każdego czasu do wynajęcia. Ul. Florjańska, Nr. 3. 60?(5-6)

Dom II piętrowy w śródmieściu w bardzo dobrym stanie korzystnie jest do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość ul. Św. Krzyża l. 7. u stróża. 223(1-3)

KASJERKA osoba uczciwa, w wieku 30 do 35 lat, znajdzie natychmiast pomieszczenie. Wiadomość w kawiarni W-go Janikowskiego Krzysztofory, I. piętro. 2?0(1 3)

Nowo otworzone
Pierwsze polskie
przedsiębiorstwo wysyłkowe
Albina Krajewskiego
Adres: **Wiedeń, I. Gisellastrasse I**

Przyjmuje zamówienia na wszelkie artykuły z każdej gałęzi, i wysyła natychmiast pocztą lub koleją za zaliczką. Zakupuje to na miejscu bezpośrednio u fabrykantów, może każdy artykuł dostarczyć taniej, jak inne firmy w miastach i miasteczkach. Udziela informacji w każdym kierunku przemysłu. Trzyma na składzie bardzo wiele praktycznych i potrzebnych artykułów. (Wyłączny cennik na przedmioty gumowe wysyła na żądanie gratis i franco). 239(1-?)

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż po ukończo ej nauce kroju **w pierwszych** magazynach wiedeńskich. otworzyłam

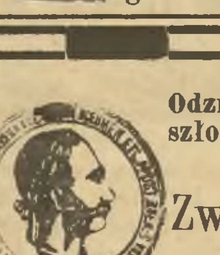
PRACOWNIĘ SUKIEN DAMSKICH
W KRAKOWIE,
przy ulicy Grodzkiej, Nr. 50, I. piętro.

Udzielam również **nauki kroju**, podejmując się wyuczenia takowej **dokładnie i w krótkim czasie**.
Polecając się Sz. Publ. i prosząc o łaskawe względy zostaję z uszanowaniem
Antonina Stajerska.



F. CEMBRONOWICZ

3965 **majster szewski**
w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filia ul. Florjańska l. 15
poleca obuwie własnego wyrobu damskie od **3** złr. **25** cnt. i wyżej, Dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy.



Odznaczone przez Minist. handlu złotym medalem na zeszłorocznej międzynarodowej wystawie artykułów spożywczych w Wiedniu.



Zwraca się uwagę Szan. Pań gospodyń
na
WYRÓB
Suszonych Jarzyn Izdebnickich
Konserwy te są do nabycia w lepszych handlach
w puszkach szczelnie zamkniętych, lub też częściowo na wagę.

Jarzyny suszone są za granicą bardzo rozpowszechnione, u nas atoli jeszcze mało znane i mało używane, ze względu na to, że w kraju dotychczas jeszcze nie były wyrabiane.
Jarzyny Izdebnickie, jak Julienne z groszkiem zielonym i fasolka zielona są bardzo smaczne a przytem nadto tanie, bo na pięć osób wystarcza 100 gramów fasolki, zaś 100 gramów Julienne wystarczają na dwanaście do piętnastu osób.

Cena obu konserw 100 gr., kosztuje przy kupnie całej puszki 20 cnt.

Zważywszy, że na targach w obecnej porze zimowej przepłaca się zmarzłą i niesmaczną jarzynę, radzimy przeto każdej gospodyni przekonać się o praktyczności tych Izdebnickich suszonych jarzyn! 135(8-10)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·— rano	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Oświęcima, Wiednia.
5·14 „	(pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.	do Oświęcima, Wiednia.
2·05 popoł.	(poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).	do Oświęcima, Wiednia.
2·27 „	(poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.	do Oświęcima, Wiednia.
2·46 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	do Oświęcima, Wiednia.
9·— rano	(pociąg mieszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·19 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.40 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
3·59 popoł.	(pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).	do Żywca, Mszany dolnej.
4·44 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Żywca, Mszany dolnej.
4·56 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	do Żywca, Mszany dolnej.
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·37 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Odjazd z Tarnowa:

[illegible] rano (pociąg mieszany) do Orłowa. Koszyc, Suchy, Żywca
9·1 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·27 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza)

Godzina	Pociąg	Skąd
5·26 rano	(p. o.) do Podgórza-Bonarki.	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza
5·41 „	(p. o.) do Podgórza-Płaszowa	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza
6·02 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza
6·14 „	(pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza
9·6 przedp.	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Żywca
9·18 „	(poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.	z Żywca
10·2 „	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	Mszany dolnej. z Wiednia Oświęcima.
10·18 „	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	Mszany dolnej. z Wiednia Oświęcima.
10·37 „	(poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.)	Mszany dolnej. z Wiednia Oświęcima.
10·58 „	(poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)	Mszany dolnej. z Wiednia Oświęcima.
3·38 popoł.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza
3·53 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza
4·12 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza
8·12 wiecz.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
8.28 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	z Oświęcima
9·20 „	(pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	z Oświęcima

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7.24 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa
11·59 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 min, a od czasu lwowskiego o 36 min. od czasu wiedeńskiego o 6 min., od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 min.
Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych u konduktorów.
1024(5-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 10 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	120 —	122 —
Marki niemieckie	57 60	58 20
20-to frankówki ważna	9 36	9 47
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 —	95 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
4% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „	97 50	98 50
6% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 25
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4½ „ „ „ tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ 41 lat.	94 50	95 50
4% „ „ „ 56 lat.	94 95	95 —
4% „ „ [illegible]	99 20	100 —
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem	107 40	108 —
5% „ „ „ niep	100 40	101 10
4½% „ „ „	98 20	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	63 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52	54
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	211 —	213 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	247 —	249 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	319 —	323
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „		
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
„ Stanisławowa	29 50	— —
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgierskiego „	12 —	1[illegible] —
„ włoskiego „	12 —	13 —
Bazyliki Buda-Pesztu	6 40	7 40

ZAKOPANE

w najlepszem położeniu, **różne odrębne mieszkania**, odnowione, **urządzone**, osobny park, także cała willa, na sezon letni lub zimowy. Wiadomość: **Wiedeń**, portier, I. Hohenstaufengasse 3, oraz pani doktorowa Chwistkowa **w Zakopanem**. 23(1 6)

FEIGLA
fijołkowo-glicerynowe
MYDŁO
po krótkiem użyciu robi skórę miekką, delikatną i płeć zawsze świeżą. Pudełko zawierające trzy mydła, kosztuje 1 złr. **Feigla Violette de Parme** najlepszy i wypróbowany środek, który nadaje bieliźnie przyjemny zapach fijołkowy. Sześć woreczków kosztuje złr 1.
Dostać można we wszystkich lepszych handlach. 15 (4-17)



1-66 **TYLKO PRAWDZIWE** (01)
granaty w oprawie
ametysty, mołdawity i t. d.
Wzory z wystawy w Pradze.
Ferdynand Hofmann,
Kraków, ul. Grodzka, 26.

Sadzonki i nasiona leśne

starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją 177(8-20)

Leśnictwo Zassów pod Czarną

I. Nasiona za 1 funt=½ kilo:

Sosny zw. czajnej (Pinus silvestris)	złr.	1.20
„ amer. (P. strobus Weymutha)	„	3.60
„ czarnej (P. austriaca)	„	1 20
Świerka	„	80
Modrzewia	„	90
Akacji	„	30
Brzozy	„	50
Olchy	„	55
Jesiona	„	15

II. Sadzonki sosna zwycz jna 1-roczna 60 cnt., sosna czarna roczna 50 ct. (sadzonek sosny 2 i 3-letnich nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do kultury zdatne).
Świerk 2, 3 i 4-letni po 1, 1.50 i 2 złr. modrzew 2, 3 i 4 letni po 2, 2.50 i 3 złr., brzoza 3 i 4-letnia 2.50 złr., olszyna 2 i 3 letnia po 2 i 3 złr., akacja 1 i 2-letnia po 2.50 i 3 złr. Crategus (biała cierń na żywopłoty) po 10 złr. za **1000** sztuk.

Kompletne 2?(2?
URZĄDZENIE GORZELNIANE
które tylko rok jeden było w ruchu, jest do sprzedania.
Bliższą wiadomość Główny Zarząd dóbr Wzdowa udzieli.

Mąki z kości
parowane lub preparowane
kwasem siarkowym,
MĄKĘ ROGOWĄ
superfosfaty itp.

Odznaczona na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego. **Parowa fabryka spodjum, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie**

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencji dla Rolników W-go S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych. 148(7-2?)

Ważna uwaga. Poręczamy za wartość podanych w cenniku procentów azotu i kwasu fosforowego **tylko wtenczas** jeżeli zamówienie było zrobionem albo **u nas** lub **przez Agencją dla Rolników W-go S. Mikuckiego** albo p **M Meraka w Brzesku**, z pominięciem wszelkich handlarzy.

B. Schönberg i Fränkel
w Krakowie, ul. Mostowa, l. 6.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Edmund Puchacki
ordynuje
jak dawniej od godziny 2 giej do 4 popołudniu.
Ul. Sławkowska, L 24
Parter 6?31(-?)

Pomocnik

z handlu bławatnego, obeznany ze sprzedażą konfekcji damskich, znajdzie zaraz dobre pomieszczenie w magazynie **Ignacego Sobolewskiego w Krakowie**. 2?7(3-3)

Egzaminowanego maszynistę

któryby przez dłuższy czas pracował w parowej cegielni, poszuknje zarząd dóbr **Zalesie** pod **Rzeszowem**. 2(9.3-3)

3 pokoje

kuchnia, przedpokoj, spiżarnia od 1. kwietnia do wynajęcia Ul. Batorego 20. 2 piętro front na prawo. 22?(2-3

PIWO
z ekstraktem słodowym
wyrobu 1993(8-?)
KONSTANTEGO WISZNIEWSKIEGO
Aptekarza w Krakowie,

polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie na wniosek komisji przemysłowej tegoż Towarzystwa, pismem z dnia 24 Kwietnia 1889, L. 338.
Sposób użycia: Dorosłe osoby używać mogą w razie kaszlu, kataru, płuc i żołądka, oraz w razie osłabienia, po małej szklaneczce przedpołudniem, przed wieczorem oraz idąc na spoczynek.
Cena flaszki 36 centów.

Mężczyźni

którzy cierpią na osłabienie, mogą zażądać ilustrowaną broszurę Profesora Volta. We wszystkich państwach patentowany galw. elektr. aparat „**Refector** do samoużycia. Przez wielu lekarzy wypróbowany i polecony. Wygodny do noszenia w kieszeni. Broszury bezpłatnie, z dołączeniem marki 10 cnt. 137(11-26)
THEO BIERMANNS, Elektrotechniker, Wien, I., Schulerstrasse 18.

Gdy mi potrzeba inserować 6(284-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia
własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(363-?)

Bronisław Dobrzański.

CENNIK
NASION RÓŻ I KRZEWÓW OZDOBNYCH
wysyła
ZAKŁAD OGRODNICZY
J. TENGLERA
w Krakowie przy ulicy Karmelickiej, Nr. 54,
na żądanie Szan. Publiczności
gratis i franco.

Poleca wielki wybór **pięknych roślin**, oraz wyroby **wieńców, bukietów, koszyków** i t. p., według najnowszych żurnali **po cenach bardzo umiarkowanych**.
Podejmuje się urządzania **dekoracji, oraz innych robót** w zakres ogrodnictwa wchodzących.
Rośliny moje i wyroby wyż wspomniane, odznaczane były **kilkakrotnie na pierwszorzędnych wystawach medalami.**
Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostaję z głębokim szacunkiem

1 28-?) **J. TENGLER.**

JULJAN KURKIEWICZ
Kraków, Mały Rynek, obok kościoła Św. Barbary.

Poleca swój obficie zaopatrzony skład **artykułów** religijnych, papieru, materjałów piśmiennych i wyrobów skórkowych i **t.** p. **Książki** do nabożeństwa polskie i niemieckie, od najskromniejszych do najefektowniejszych, od 15 cnt. **Obrazy** i obrazki św. Pańskich w bardzo wielkim wyborze. **Koronki i różańce** w różnych gatunkach. **bilety z powinszowaniami, Papier listowy** w kasetkach po 100 pakowany, od 30 cnt. **Przyjmuje** się obrazy do oprawy w ramy bardzo gustowne. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą, nieliczac opakowania.
Ceny nizkie. 3 3?)

GOERBERSDORF SZLĄSK
Dra BREHMERA
Zakład leczniczy dla chorób piersiowych

Najstarsze Sanatorium, otwarte przez cały rok. Ceny umiarkowane. Kierownik Zakładu **Dr Wilhelm Achterman** były długoletni asystent **Dra Brehmera**. Lekarz Polak **Dr. Artur Jaruntowski** Prospekty gratis i franco rozsyła. 203(1-12)

Zarząd Zakładu Dra Brehmera w Goerbersdorfie.

Do sprzedania w Krakowie
Duża realność

z obszernemi budynkami mieszkalnemi i innemi, pod korzystnemi warunkami, z wolnej ręki, w pobliżu Wisły, nadająca się także na **Fabrykę.** Wiadomości udziela **kancelarja adwokata Dr. br. Lewartowskiego ulica Grodzka, Nr. 20, w Krakowie.** 15?(3-3)

Barnum, ojciec reklamy,

który umarł niedawno jako miljoner, mówił bardzo często, że swój majątek i swą sławę zawdzięcza jedynie oryginalnej reklamie. Jego dewiza 1632(?-?)

„Droga do bogactw prowadzi przez farbę drukarską",

powinna by być przez dzisiejszy świat handlowy wziętą do serca, szczególniej my w Austro Węgrzech powinniśmy się starać na drodze reklamy popierać interesa naszego przemysłu. W umieszczaniu anonsów tak w tym jak i w innych dziennikach, oraz kalendarzach całego świata, pośredniczy znana zaszczytnie w kraju i za granicą, ekspedycja anonsów **J Danneberg. Wiedeń I. Kumpfgasse 7, Telefon 4022**. Jeneralni reprezentanci najznaczniejszych europejskich książek z rozkładami jazdy jak „Konduktor" „Telegraf Hendschla", **Livret Chaix**. Wyłączna agencja znanego w świecie „Telegrafu Hendschla dla Austro-Węgier, Holandji, Szwajcarji i Włoch **Check Clearing Conto A 807074 c. k. pocztowej Kasy oszczędności**

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA
dla osieroconych chłopców

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej Nr 70
poleca na obecną porę roku: ?(2 1?)
wielki dobór nasion warzywnych i kwiatowych,
SZCZEPÓW I KRZEWÓW OWOCOWYCH,
róż wysoko-piennych i w korzeniu szczepionych,
ROŚLIN DONICZKOWYCH, PALM WSZELKIEGO RODZAJU;
przyjmuje zamówienia na bukiety i wieńce etc.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

NAJBOGATSZE W TEKST I RYCINY CZASOPISMO OBRAZKOWE POLSKIE

„ŚWIAT"
DWUTYGODNIK ILLUSTROWANY

wychodzić będzie w **roku przyszłym**, jako w piątym swego istnienia, odświeżone i urozmaicone nowemi działami: politycznym i społecznym, przy współpracownictwie najznakomitszych sił literackich i artystycznych.
Prenumeratorowie, którzy wniosą wprost do administracyi **„Świata" (Kraków, 40. Ulica Florjańska)** z góry całoroczną **prenumeratę,** bez pośrednictwa, otrzymają jako premium nadzwyczajne **oryginalny własnoręczny rysunek** jednego z artystów naszych. Prenumeratorowie z prowincji, pragnący z premium tego korzystać powinni nadesłać na opakowanie i przesyłkę rysunku **50 centów**. 10.9(?-?)
Prenumerata na „Świat" wynosi:
Rocznie 12 złr.; Półrocznie 6 złr.; Kwartalnie 3 złr.
Administracja „Świata": Kraków. 40. Ulica Florjańska.

Teatry amatorskie
wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.**
Dotychczas wyszły
i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(57-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie K. Narreya 30 cnt.
6. **Monogram,** krotochwila w jednym akcie Antoniego Siemaszki.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.
Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego